



Peruwiański rybak z okolic Limy.

Fot. — CAF

Depesza P. Jaroszewicza

do premiera Zairu

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Republiki Zairu Mpinga Kasendy z okazji powołania go na to stanowisko.

4 października sesja Rady Najwyższej ZSRR

Jak informuje agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać 4 października 1977 r. w Moskwie nadzwyczajną 7 sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Sesja rozpatrzy projekt konstytucji ZSRR.

Rozmowy F. Castro - A. Neto

Prezydent Angoli, Agostinho Neto, zakończył prywatną wizytę przyjaciela na Kubie. Dziennik „Granma”, organ prasowy KP Kuby stwierdził, że rozmowy przeprowadzone przez A. Neto z przywódcą kubańskim, Fidelem Castro, wykazały identyczność stanowisk obu krajów w omawianych sprawach.

Delegacja WP przebywała w Finlandii

Gen. Siwicki przyjęty przez U. Kekkonena

Na zaproszenie naczelnego dowódcy sił obronnych Finlandii gen. Lauri Su-teli, w dniach od 22 do 27 sierpnia br. przebywała w tym kraju z wizytą oficjalną delegacja Wojska Polskiego pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego WP, wiceministra obrony narodowej gen. broni Floriana Siwickiego.

Delegacja WP odwiedziła jednostki wojsk lądowych, powietrznych i morskich, zapoznając się z procesem szkolenia i warunkami służby wojskowej żołnierzy sił obronnych Finlandii.

Przewodniczący delegacji WP gen. broni F. Siwicki został przyjęty przez prezydenta Republiki Finlandii Urho Kekkonena. W czasie tego spotkania prezydent Kekkonen wyraził uznanie dla pokojowych osiągnięć nagrody polskiego.

Gen. broni F. Siwicki złożył wizytę ministrowi obrony Taisto Taahekaem, podczas której został udekorowany przyznaniem przez prezydenta Republiki Finlandii Krzyżem Wielkim Orderu Lwa Finlandii.

Konflikt somalijsko - etiopski

Jak wynika z doniesień agencji w Etiopii w dalszym ciągu dochodzi do starć między rządowymi siłami zbrojnymi a oddziałami tzw. Frontu Wyzwolenia Zachodniej Somalii, w skład którego wchodzi regularni żołnierze somalijscy. Somalijskie siły zbrojne — jak pisał korespondent agencji Reutersa z Addis Abeby — wydają się jednak tracić inicjatywę po zakończonych niepowodzeniem próbach zdobycia ważnego strategicznie miasta Dire Dawa w Ogadenie. Etiopska rozgłośnia radiowa poinformowała o odbiciu miasta Kersa (prowincja Sidamo), które przed dwoma dniami zostało zajęte przez oddziały somalijskie.

Czy dojdzie do spotkania przedstawicieli USA i OWP?

KAIR (PAP)

Kairski dziennik „Al-Ahram” podał w sobotę, że Egipt „nawiązał kontakty z przywódcami Organizacji Wyzwolenia Palestyny i rządem amerykańskim, mające na celu doprowadzenie do bezpośredniego spotkania między przedstawicielami OWP i Waszyngtonu.

Wiadomość ta wywołała zdziwienie obserwatorów politycznych, ponieważ Centralna Rada OWP opublikowała oświadczenie, odrzucające amerykańską propozycję w sprawie akceptacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 242. Przyjęcie tej rezolucji było warunkiem nawiązania przez rząd amerykański dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny.

Pożar zlikwidowano

MOSKWA (PAP)

Jak poinformowała agencja TASS, w nocy z 26 na 27 sierpnia w gmachu ambasady USA w Moskwie wybuchł pożar. Dzięki wysiłkom moskiewskich straży pożarnych i pracowników ambasady pożar został zlikwidowany. Ofiar w ludziach nie ma.

TELEKX

magazyn
M
PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

29. VIII. 1977 R. ■ NR 195 (9121) ROK XXIX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

11 września

Centralne dożynki w Lesznie

LESZNO (PAP)

Z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarza KC — Jerzego Łukaszczyka, odbyło się w Lesznie (27 bm.) kolejne posiedzenie komitetu organizacyjnego centralnych dożynek. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kulesza. Tegoroczne święto plonów odbędzie się 11 września br. w Lesznie.

W całym województwie trwają ostatnie przygotowania do tej ważnej imprezy. Społeczeństwo leszczyńskie solidnie przygotowuje się do święta plonów.

Starostami tegorocznych centralnych dożynek są: Edmund Apolinarz i Państwowe Ośrodki Hodowli Zarodowej Osowa Sien i Apolonia Olejniczak — rolnik indywidualny z Króbi Starej. Asystentami starostów: Krzysztof Kwiatkowski — rolnik z Moraczewa i Władysława Bobrowa z RSP Bonikowo.

Uroczyste promocje w szkołach oficerskich

WARSZAWA (PAP)

W niedzielę 28 bm. odbyły się uroczyste promocje absolwentów wyższych uczelni wojskowych na pierwszy stopień oficerski. Wraz z nominacją na stopień podporucznika otrzymali oni tytuły inżynierów oraz dyplomy ukończenia studiów wyższych.

Szczególnie uroczysty charakter miała promocja w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności im. płk. Bolesława Kowalskiego w Zegrzu k/Warszawy. Aktu promocji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Powrót lata dodał otuchy zniwiarzom

KRAKOWSKIE: W 15 gminach zakończono żniwa ♦ Pracuje ok. 300 zespołowych klepsyk

NOWOSĄDECKIE: Wydatna pomoc młodzieży ♦ Ruch w punktach skupu

TARNOWSKIE: Koszenie zbóż zakończono ♦ Zwieziono ok. 80 procent

(Inf. wł.) To, co widzieliśmy na polach w Krakowskim, świadczy, że rolnicy wykorzystują każdą chwilę pogody. Tam, gdzie jeszcze w piątek stały kopy pozostało już tylko ściernisko. Jak się ocenia, ponad dwie trzecie zbóż skoszone mechanicznie przy pomocy kombajnów, sнопowiązek i kosiarek. W 15 gminach żniwa już zostały zakończone. Ok. 90 procent zbóż ze 100 tys. ha obsianych pszenicą, żytem, jęczmie-

nem i owsem już sprzątnięto. W polu pozostały tylko resztki u niezbitych zapobiegliwych rolników. Naczelniczy gmin wydziałów SKR-om polecenia natechnicowego zebrania i wymiowania tego, co zostało jeszcze w polu.

Działają prawie 300 zespołowych klepsyk, które pracują bez przerwy. Do młocki wykorzystuje się także kombajny „vistula”. W wielu wsiach maszyny nie przerwały pracy również

wczoraj. Wilgotność ziarna spadała do 17-16 procent nie ma więc obaw o jego magazynowanie. W coraz liczniejszych wypadkach zboże wprost z pola wędruje do młockarni, a potem z ziarnem rolnicy jadą do punktów skupów. Gminne spółdzielnie w Krakowskim zakupiły już znaczną ilość ziarna z tegorocznych zbiorów.

Podorywki wykonano w ponad 60 procentach, poplony zasiano na 14 tys. ha.

Drugi pokos traw ścięto na 19 tys. ha. Niestety ze zbiorom nie ma więc gorzej. Niemniej jednak połowa siana znajduje się już w stodolach. (ep)

Poprawa pogody przyspieszyła w woj. nowosądeckim koszenie, sprzęt i omoty zbóż, a także zbiór drugiego pokosu trawy. Zboże zniknęło już z pejzażu okolic Nowego Sącza, Gorlic i w gminach: Stary Sącz, Grybów, Bobowa, Łososina Dolna, Łuż-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Ostatnie dni minionego tygodnia upłynęły rolnikom na zwózce zbóż z pól. Na zdjęciu Adela Ratoń z Saspowa wraz z synem ładuje na wóz sнопki pszenicy. Fot. Otto Link

W czterdziestą rocznicę Spotkania uczestników strajku chłopskiego

(Inf. wł.) Wieś Komorniki w gminie Raciechówice chlubnie zapisała się na kartach historii ruchu ludowego. W 1937 roku w czasie strajku chłopskiego doszło tutaj do krwawych starć strajkujących z policją. Wczoraj w Komornikach z okazji 40 rocznicy owego strajku odbyło się uroczyste spotkanie jego organizatorów i uczestników. W spotkaniu uczestniczyli m. in. sekretarz KK PZPR — Marian Smuga, oraz prezes KK ZSL — Wła-

dysław Cabaj. W trakcie uroczystości złożono kwiaty pod pomnikiem ofiar strajku w Gruszowie. Odbyła się również dekoracja 32 zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi i Odnakami „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Broda, Karol Stojek, Józef Szeclta. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Kraków gości uczestników Kongresu Wychowania Przedszkolnego

(Inf. wł.) Po zakończonym 26 bm. w Warszawie XV Kongresie Światowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego OMEP, obradującym pod hasłem: „O najwyższe dobro dziecka”, grupy gości kongresowych wyjechały do kilku województw, w tym i krakowskiego.

Przybyła do Krakowa w sobotę 100-osobowa grupa uczestników Kongresu powitani wiceprezydent m. Krakowa Zygmuntem Sakiewiczem oraz wicekurator oświaty i wychowania Mieczysławem Noworymą.

W niedzielę pierwszym punktem programu była wizyta w przedszkolu nr 1. Gości chlebem i solą powitała kierowniczka placówki Maria Kuchłowa. W czasie wizyty grupa dzieci wystąpiła z bardzo udanym programem ludowych tańców i piosenek, przygotowała kapela ze spółdzielni im. Wyspiańskiego, która sprawuje patronat nad tą placówką. Goście z kilku konty-nentów nie szczędzili słów uznania i podziwu dla tej pięk-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Sierpień w Bieszcza-dach Fot. — CAF

Zakończenie imprez święta „Trybuny Ludu”

POZNAŃ (PAP)

Licznymi imprezami o charakterze społeczno-politycznym i festynem ludowym zakończyło się w Poznaniu w ostatnią sobotę i niedzielę sierpnia tegoroczne święto organu KC PZPR „Trybuna Ludu”, które w br. po raz pierwszy zorganizowane było również poza stolicą. Jak wiadomo, w poprzednich tygodniach gospodarzami tego masowego spotkania czytelników z ich gazetą byli Warszawa, a następnie Kalisz i Konin.

Przez dwa dni mieszkańcy stolicy Wielkopolski i województwa uczestniczyli w bardzo atrakcyjnym festynie tej popularnej gazety.

Akcja „Bądź przezorny na drodze”

By dzieci bezpiecznie szły do szkoły Niefrasobliwość i alkohol przyczyną tragedii

(Inf. wł.) W sobotę i niedzielę w całym kraju trwała kolejna akcja Polskiego Radia, „Trybuna Ludu” i Biura Ruchu Drogowego KG MO „Bądź przezorny na drodze”. Tym razem głównym celem przedsięwzięcia była m.in. popularyzacja bezpieczeństwa na naszych drogach w okresie zakończenia wakacji i początku roku szkolnego.

W woj. krakowskim w akcji wzięli udział wszyscy funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KWMO i szeroki aktywny społeczny. Sprawdzano prawidłowość przebiegu pobliżu szkół, ich zabezpieczenie, oznakowanie. Szczególną troską otoczono

pierwszoklasistów, którzy wraz z ukończeniem 7 roku życia uzyskali status pełnoprawnego użytkownika drogi. Niestety jak wskazują statystyki właśnie w tej grupie dzieci notuje się najwięcej wypadków. Po prostu najmłodszy nie są przygotowani do prawidłowego i samodzielnego poruszania się po jezdniach. Brakowi owego przygotowania próbował zaradzić właśnie funkcjonariusze MO instruu-jąc dzieci w jaki sposób zapewnić sobie bezpieczną drogę do i ze szkoły. Jednocześnie zwracano również uwagę kierowcom na obowiązki zachowania szczególnych zasad bezpiecznej jazdy w

miejscach uczęszczanych przez dzieci i młodzież. Mimo wzmocnionych wysiłków milicji nie obyło się w woj. krakowskim bez wypadków. Tylko w sobotę do godziny 12 zdarzyło się 7 kolizji, w wyniku których 5 osób zostało rannych. Szczególnie groźny wypadek wydarzył się na ul. Zakopiańskiej. 55-letni Teofil K. wtargnął na ruchliwą jezdnię, mimo że już obok znajdowało się przejście podziemne dla pieszych. Kierowca nadjeżdżającej „syreny” chcąc uniknąć najechania pieszego skręcił gwałtownie w lewo spychając jadącego równo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

NOTES REPORTERA

Dziś, 29 bm. w Teatrze Poniedziałkowym TV (program I, godz. 20.30) zespół krakowski przedstawi sztukę współczesnego dramaturga czeskiego Ladisława Smečka pt. „Piknik” w reżyserii Tadeusza Lisa. Akcja sztuki rozgrywa się u schyłku II wojny światowej na froncie amerykańsko-japońskim. Bohaterami są żołnierze patrolu amerykańskiego, oczekujący w dżungli na powrót amerykańskiego dowódcy. W spektaklu zobaczymy popularnych aktorów scen krakowskich. Na zdjęciu Leszek Piskorz i Jerzy Stuhr w jednej ze scen sztuki.

Festiwalowe trofea

Publiczność festiwalowa miała tym razem tylko jedno zastrzeżenie. Mimo, że Grand Prix de Disque przyznano Polce, Zdzisława Sośnicka została przyjęta bardzo chłodno, było trochę gwizdów i jedynej z laureatów nie prozono o bisy. Pozostałe nagrody zostały przyjęte przychylnie. I tak I premię w konkursie płytowym uzyskała bosonoga Ayla Alkon z Turcji, II — młodzieńcki Duet Lips z Wielkiej Brytanii (pozostaje w Polsce na dalsze nagrania), III Maria Cristina-Martinez z Kuby.

Natomiast Grand Prix Interwizji uzyskała piosenka „Malowany dzban” w wykonaniu Heleny Vondrackowej. I nagroda w tym konkursie przypadła w udziale piosence „Un cuento” (wyk. Maria Farah Kuba) II — „Nie spocniemy (Czerwone gitary)”; III — Chryzantemy (Lili Iwanowa — Bułgaria). Nagrodami specjalnymi przewodniczący Komitetu d/s Radia i Telewizji Maciej Szczepański wyróżnił Jose Veleza z Hiszpanii i Władimira Migulę z ZSRR, a dziennikarze — na wniosek krakowianina red. Jana Poprawy przyznali swój laur Luisowi Pedro Ferrerze z Kuby.

Bardzo ciekawy okazał się występ zaproszonych gości. Ciepło przyjęła publiczność recital Sofii Rotaru, podobała się młodzieńka Francuzka — Marie Myriam (laureatka tegorocznego Festiwalu Eurovizji) oraz triumfatorka konkursu na Majorce Peggy March z RFN.

Bezkonkurencyjny okazał się jednak zespół The Riche Family z USA. Grupa ta składa się z trzech wokalistek, dwóch tancerzy i ośmiu murzyńskich muzyków. Piosenki i tańce w ich wykonaniu porwały soplek publiczności. A zespół jest stosunkowo młody — działa od wiosny 1975 roku.

ZBIGNIEW SATAŁA

SPORT • SPORT

- Piłkarze Wisły nadal niepokonani
- Udany start szczypiornistów Hutnika
- Judocy Wisły najlepsi
- Zasada i Schramm nadal na czele
- 13 medali Polaków na Uniwersjadzie

...życie latem nam uświetnia

W miarę jak meldowali się coraz to nowi uczestnicy zlotu zastępowych Nieobozowej Akcji Letniej Chorągwi Krakowskiej ZHP w Mnikowie przybywało kolorowych namiotów. Chociaż niejedno z dzieci po raz pierwszy miało do czynienia z rozbijaniem namiotu, przy pomocy bardziej doświadczonych chwacko poradzono sobie z tą czynnością. A kiedy komendant zlotowego miasteczka hm. Andrzej Bednarczyk dał sygnał do stawienia się na uroczysty apel i otwarcie zlotu, malownicza równina nad Saną prezentowała się jak najprawdziwsze, z rozmysłem i smakiem urządzone obozowisko. Przed namiotami stanęły nawet totemy zastępów i pomysłowo wykonane ozdoby.

Wieczorem, w naturalnym amfiteatrze, w sąsiedztwie obozowiska wszyscy uczestnicy zlotu wysłuchali dźwiękowej gawędy o Krakowie, ilustrowanej przezroczeniami i zapłonęło ognisko.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Z meczu Hutnik — Spójnia. Zawodnik gospodarzy Witkowski (z nr 3) zdobywa kolejną bramkę dla swej drużyny. Fot. CAF — Rybak

NOWY TYDZIEŃ

TRZYDZIEŚCI PIĄTY W 1977 ROKU



Blisko 70 imprez odbędzie się podczas tegorocznych (2-9 września) V Ogólnopolskich Targów Sztuki Ludowej w Krakowie. (Fot. W. Klag)

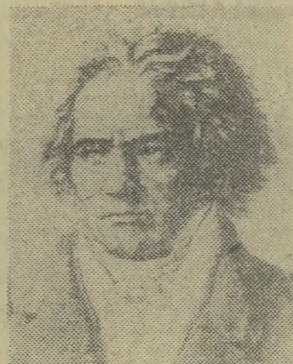
PNIEDZIALEK:

29 sierpnia 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych Rosji Radzieckiej podjęła uchwałę o unieważnieniu wszelkich traktatów dotyczących rozbiór Polski...

TVP przedstawia: DZIEŃ WIETNAMSKI w pr. II — liczne informacje i filmy planu reporterskiego wędrownego Ludomira Motylskiego z wojennego, dynamicznie rozwijającego się Wietnamu.

WTOREK:

Pod znakiem Roku Beethovenowskiego rozpoczyna się (będzie trwał miesiąc) 32 Międzynarodowy Festiwal Muzyki w Montreux — Vevey, w Szwajcarii z udziałem polskich muzyków, w doborowym...



Ludwik van Beethoven

towarzystwie znakomitych wykonawców z całego świata. Repertuar symfoniczny, organowy, kameralny.

ŚRODA:

47 lat temu Pieniny ogłoszone zostały Parkiem Narodowym. TVP przedstawia: „PODRÓŻE NIEBIESKIE KAZIMIERZA KORDYLEWSKIEGO”, Półwiecze pracy naukowej i...

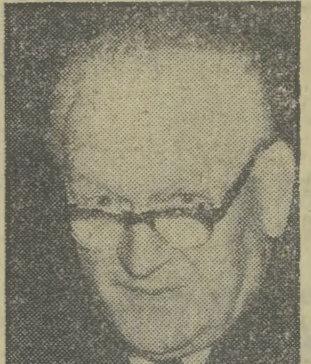
czwierćwiecze badań nad księżycami pływami stały się okazją do zaprezentowania po raz pierwszy telewizorom dorobku i postaci wybitnego krakowskiego uczonego (zdjęcie z prawej) pr. II, godz. 21.30.

CZWARTEK:

38 rocznica napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę; wybuch II wojny światowej. Na antenie PR: pierwsza audycja z cyklu poświęconego kulturze francuskiej — reportaż z Ośrodka Kultury i Sztuki im. Pompidou (pr. III godz. 17.40).

PIĄTEK:

Święto Narodowe Demokratycznej Republiki Wietnamu — rozpoczyna się I Puchar Świata w lekkoatletyce — Düsseldorf



Doc. Kazimierz Kordylewski

finał światowy indywidualnych żużlowych mistrzostw świata — Göteborg.

SOBOTA:

DZIEŃ WOLNY OD PRACY — TVP przedstawia: w pr. I, o godz. 10.00

w cyklu „Filmy Iwana Pryniewa” — „Braci Karamazow”; w pr. II o 20.30 balet Sergiusza Prokofiewa „Romeo i Julia” w wykonaniu Teatru Wielkiego w Moskwie. Program zrealizowany przez telewizję radziecką i BBC z okazji 200-lecia Teatru Wielkiego. XI Festiwal Pianistyki Polskiej — Stupsk.

NIEDZIELA:

Otwarcie jesiennych targów lipskich — 25 lat temu zmarł wybitny aktor i reżyser — JOZEF WEGRZYN. Jednym z jego wielkich osiągnięć była rola w „Don Juanie” J. Zorilli, grana po raz pierwszy w 1924 r. a potem powtarzana kilkakrotnie w teatrach całego kraju. TVP przedstawia: w Klubie Filmowym programu II (o 21.40) dzieło Pier Paolo Pasoliniego pt. „Król Erydy”, włoską adaptację tragedii Sofoklesa z Franco Cito, Silvana Magnano i Alida Valli w rolach głównych.

Co to jest humanizacja pracy? — pytali socjologowie ludzi, pracujących na różnych stanowiskach. Na ogół nikt tego nie wiedział. Tymczasem humanizacja pracy to rzecz bardzo ważna, wpływająca wprost na wyniki produkcji.

A co to jest? Określając rzecz nienaukowo — to po prostu takie działania określonych ludzi, czynników i zjawisk, aby w świadomości każdego pracującego w danym zakładzie rozdzielić się: satysfakcja z roboty, poczucie życiowej stabilizacji i zadowolenie, zawodowa dumna, identyfikacja własnych interesów z interesami zakładu (i szerzej: miasta, kraju), i wreszcie poczucie możliwości wszechstronnego rozwoju intelektualnego i emocjonalnego.

Proste? Nie bardzo. Prof. dr hab. WLADYSŁAW KWASNIEWICZ (dyrektor Instytutu Socjologii UJ) i doc dr hab. JULIAN BUGIEL (kierownik Zakładu Socjologii i Psychologii Pracy w Instytucie Nauk Społeczno-Politycznych AGH), autorzy badań nad humanizacją pracy w przedsiębiorstwie przemysłowym (realizowanych w 1976 r.) doszli do smutnego wniosku, że pięknej teorii rzadko towarzyszy równie piękna praktyka. Zda-

w którym pracują głównie kobiety spoza Krakowa.

Ogółem przebadano 831 osób (w tym 361 kobiet i 470 mężczyzn), o przewadze wykształcenia podstawowego i zasadniczego zawodowego. Co ważne około 54 proc. badanych pracowało w swoich zakładach dłużej, niż 11 lat — a zatem ich obserwacje, odczucia, wiedza o zakładzie nie były przypadkowe, ale ukształtowane latami doświadczenia.

Jaka jest moja praca?

Bardzo trudna i męcząca — podkreśliło ok. 65 proc. robotniczek i robotników. — Czy ciężka? — „bardzo” powiedzieli ci robotnicy, których kwalifikacje zawodowe były niższe. Im bardziej te kwalifikacje wzrastały — tym praca wydawała się badanym lżejsza i lepsza. WNIOSK NR 1: kwalifikacje zawodowe mają ścisły związek z oceną charakteru pracy. Im wyższe kwalifikacje (tym wyższa ocena. A zatem nie tylko robotnicy, ale i przełożeni, we własnym interesie, winni dbać o szansę podnoszenia tych kwalifikacji przez załogę.

plac, który naprawdę odpowiada rzeczywistości wysiłkowi; III miejsce — większa serdeczność przełożonych wobec pracowników (sic). O tej serdeczności mówiła niemal połowa badanych.

WNIOSK NR 3: serdeczność, życzliwość stosunek przełożonych do podwładnych to najtańszy, bezinwestycyjny sposób podniesienia wartości pracy, a tym samym i jej wyników. Najtańszy, ale jakże trudny do osiągnięcia. Czemu?

Gdy będziesz pracował bardzo dobrze...

...to co się stanie? — pytali autorzy badań, mając na myśli reakcję przełożonych na tak godną pochwały postawę pracownika. Ba, nie tylko godną — ale taką, o którą toczymy boje niemal na wszystkich frontach — i we wszystkich oficjalnych przemówieniach politycznych.

NIC SIĘ NIE STANIE... — powiedziało prawie 29 proc. badanych. To „nic się nie stanie” zabrzmiało jak dzwón żałobny nad naszymi wysiłkami o jak najlepszą robotę na wszystkich stanowiskach pracy.

cesy decyzyjne, choćby w fazie opiniotwórczej — ale faktycznie robią w tym celu niewiele. Znowu przesterżność czynności werbalnych nad praktyką.

WNIOSK NR 5: nie jest nam potrzebna głośna deklaracja o współzadaniu robotników z zakładem pracy — tylko ich głębokie o tym przekonanie. Mogą je dać załogę wyłącznie przełożeni i kierownictwa organizacji. Mogą — i muszą. Jest to podstawowy wymóg socjalistycznego ustroju. Wobec tych przełożonych i zakładowych działaczy, którzy nie umieją tego dokonać, winno się wyciągać takie same konsekwencje, jak wobec niewykonywania przez nich zadań gospodarczych.

Czy wiesz wszystko o swoim zakładzie pracy?

„Informacja jest wystarczająca” — orzekło 30 proc. robotników. „Nie jest wystarczająca” stwierdziło 45 procent. „Nie interesuje mnie to” — rzekło 14 procent. Nie będzie się to rozwodzić nad wadą zakładowych kanałów informacji. Są one do naprawienia, i to stosunkowo łatwo. Zajmujmy się raczej tymi, którym informacja o tym...

O miejscu pracy inaczej

STOLEK Z KULAWĄ NOGĄ

waloby się, że procesy humanizacji pracy w socjalistycznych, bądź co bądź, zakładach winny przebiegać planowo, harmonijnie, skutecznie — faktycznie często przebiegają w chaosie, niezrozumieniu, bez efektów — za to w nadmiarze zbędnego gadulstwa.

procesy wychowawcze = moralizowanie?

I od razu odpowiadają: NIE. Tymczasem w praktyce w badanych zakładach bardzo często wychowywanie robotników ograniczało się wyłącznie do moralizowania. Powinno zaś być takim kształtowaniem sytuacji, aby same z siebie działały one wychowawczo, zmuszały do refleksji, dawały wzory postępowania. Tymczasem procesy wychowawcze wobec załóg sprowadzają się bądź do ich „umoralniania”, bądź pozostają tylko na papierze, w sferze planów i werbalnych, głośnych deklaracji.

...żeby w zakładach pracy mniej gadano, a więcej robiono, w tym kierunku — westchnął Wł. Kwaśniewicz.

Badania przeprowadzono w 4 krakowskich zakładach pracy, których nazw autorzy proszą nie wymieniać. Były to: 1) nowoczesny zakład metali nieżelaznych, o załodze na ogół męskiej — w tym wielu chłopów robotników; 2) stary zakład przemysłowy o załodze męskiej, ale głównie rekrutującej się z Krakowa; 3) nowoczesny zakład przemysłu chemicznego o załodze w większości kobiecej i to z terenów miasta; 4) stary zakład przemysłu spożywczego,

Męcząca praca — to męczące stanowisko pracy. Czasem musi ono takim być, ale bardzo często jest takim z powodu niedbalstwa kierownictwa zakładu. Robotnicy oceniali:

- oświecenie stanowiska pracy (pozytywne)
zabezpieczenie przed hałasem i wstrząsami oraz wentylację (bardzo negatywnie).
I tu ciekawe zjawisko: autorzy badań rozmawiali z inspektorami bhp w tych 4 zakładach. Najczęściej oceniali oni dodatnio istniejące warunki pracy — z ich, urzędowego, oficjalnego punktu widzenia. Robotnicy zaś na własnej skórze tych „dość dobrych” warunków nie odczuli. Wręcz przeciwnie.
WNIOSK NR 2: Kryteria bhp nie zawsze w pełni pokrywają się z kryteriami załogi w ocenie stanowiska pracy, a ponieważ to załoga pracuje w danym miejscu — nie zaś inspektor bhp — wypadałoby te kryteria nieco zmienić.

Praca i zadowolenie w niej

Autorzy badań postawili robotnikom dość chytrze skonstruowane pytanie: „Jak duże zadowolenie daje Panu(i) praca w tym zakładzie w porównaniu z tym, co może Pan(i) robić po pracy?” Pytanie jest chytre (w dobrym znaczeniu tego słowa) bowiem — jak wiadomo z praktyki — gdy swojej roboty nie lubimy, nie szanujemy — rwiemy z niej ochocho do domu — i niechętnie do niej idziemy. Nie sposób, by nie rzutowało to na wyniki pracy. Dla większości badanych (62,3 proc.) praca była zajęciem równie lubianym i cennym, jak zajęcia po pracy, lub nawet cenionym wyżej. Natomiast niezadowoleni wymienili czynniki, które ich zdaniem mogłyby wpłynąć na wzrost oceny wartości pracy. Hierarchia tych czynników wygląda następująco: I miejsce — sprawiedliwszy rozdział nagród i awansów; II miejsce — większe zarobki i taki rozdział...

Co prawda 40 proc. robotników twierdziło, że „przełożeni pochwalają pracownika”, ale nie umniejsza to wymowy owych 29 procent.

Znowu niepokojące zjawisko: robotnicy tylko w 17 procentach wierzą w to, że ich bardzo dobra praca wywoła uznanie kolegów — a w 11 procentach sądzą, że koledy będą im dokuczać i kpić z nich. WNIOSK NR 4: Nie mówmy tyle o potrzebie bardzo dobrej pracy. Raczej szukajmy jej wokół siebie — i dajmy dowody na to, że ją dostajemy i o cenimy. Skoro jeszcze nie stać nas jakos na to, aby bardzo dobra praca była normą — trudno traktujmy ją jako wyjątek godny najwyższej pochwały — i nie skąpmy tych dowodów uznania.

Robotnicy — i współzadanie z zakładem

— Czy robotnicy biorą udział w decydowaniu o różnych sprawach, dotyczących pracy? — pytali autorzy. Odpowiedzi były znamienne i wymagają szerszej uwagi:

- zupełnie nie biorą udziału — ok. 25 proc.
co najwyżej są pytani o opinie — ok. 30 proc.
współdecydują razem z kierownictwem — ok. 15 proc.
współdecydują zawsze — ok. 5 proc.
Pozostali powiedzieli: „nie wiem”.
Rodzi się pytanie: kto jest winien, że podstawowa w socjalizmie zasada współzadania z zakładem pracy przez robotników jawi się w praktyce jako „półzasada”? Oczywiście — winni są przełożeni oraz zakładowe organizacje polityczne i społeczne. Mówią oni niemal w każdym swoim oficjalnym wystąpieniu o potrzebie współzadania, współdecydowania, wciągania robotników w pro-

co robi ich zakład, jakie są jego problemy, i kłopoty wydaje się niepotrzebna. Jest wśród nich ok. 16 proc. członków PZPR i 18 proc. członków SZMP. Nic dodać, nic ująć. Wnioski niech wyciągną same POP i zarządy zakładowe organizacji młodzieżowej.

I jeszcze jedna niepokojąca sprawa: dla połowy badanych podstawową rolę w zakresie informowania o zakładzie pełni... koledy. Od zwierzchników informacja przychodzi tylko w 17 procentach. A zatem — ktoś coś powiedział, komuś zadzwoniło w lewym uchu. Tak czasem rodzi się prawda, tak często rodzi się plotka. Faktyczna informacja, która powinna funkcjonować kanałem oficjalnym — działa tylko w połowie swojej mocy.

Znowu zamiast wniosku pytanie: co na to zakładowe organizacje partyjne i dyrekcje?

Badania Wł. Kwaśniewicza i J. Bugiela są prawdziwą kopalnią wiedzy o zakładzie pracy. Wyniki takich badań powinno się szerzej upowszechniać — i to właśnie w zakładach. Aby uczuli ich kierownictwa na to, co jest lub może być niebezpieczne. Nie jest bowiem powiedziane, że wszędzie sytuacja jest taka, jak w badanych 4 przedsiębiorstwach, ale na pewno badania te dają jakąś próbkę tego co może w innych zakładach również występować — i z czego często nie zdają sobie sprawy zainteresowani.

I jeszcze jedno: zakładowe organizacje partyjne głoszą się, jak urozmiać partyjne szkolenia. Proponując, zaproszenie socjologów i podskutubujcie, czy aby i u was nie jest tak, lub podobnie, jak w badanych przedsiębiorstwach. Ręczę, że dyskusja, która często toczy się leniwie i bez efektów — tym razem będzie ożywna.

DOROTA TERAKOWSKA

aby walczyć. Nawet wówczas, gdy przedmiot ataku przestał już usprawiedliwiać ciskane w niego gromy. Podczas ostatniej Venus 76 bowiem uznałem jeszcze za konieczne wyjaśnienie różnic dzielących pojęcia erotyki i anatomizmu w sztuce od pozartystycznej pornografii. Na obecnej podział ów stał się zbędny: Venus 77 jet cnotliwa i nawet niewinnej z natury roboty aktu używa na ogół jako sztafetu bądź motywu czysto formalnych dywagacji. Więcej w niej natomiast portretu, reportażu i nostalgicznej żądmy nad figlami pradziadków, czyli twarzą kobiecych, cykli (w tym jeden ukazujący poród; do licha z taką pornografią!) i frywolnych pocztówek z przełomu wieków. Aż rodzi się obawa: czyżby w zalewie motyru retro nie powracała era pruderyjnej królowej Wiktorii? Polecam więc Venus w dziewczęca Diane przemienioną, i polecam również, jak zawsze w kanikule i przez cały rok

MUZEJA

gdzie również, jak to w sztuce, od aktów się roi, bo nagie boginki uganiają się nawet wśród kutech w kamieniu ornamentów zyg-muntowskiej kaplicy grobowej. Wszystko bowiem inne pomijając jestem przekonany, że koneser odrzuci bez pudła erotykę od pornografii, na którą jest skądinąd uodporniony. Gdy erotyka jest, bądź przynajmniej winna być, piękna jak miłość i marzenia. Pornografia natomiast razi wyrobiony gust swą dosłownością i trywialnym chamsstwem. A który znawca lubi barbarzyństwo?

JERZY MADEYSKI

Cudzoziemiec pewien, jadąc windą miał powiedzieć „jedziemy nieczynną”, widąc przekonany licznymi tabliczkami o tej treści, że dany wiehikul tak właśnie zwie się w naszym języku. U schyłku sierpnia natomiast nazwę tę winny nosić krakowskie galerie. Pawilon Wystawowy zamknięty na głucho, „Przmat” także, w Pałacu Sztuki stukają młotki a w „Krzysztoforach” leży gruz bez cudzoziemca, jakaś dziura czyha na zwiedzających. Dziura w piwnicy, czyli dziura w dziurze ma posmak prowokacji nie tylko intelektualnej; może też posłużyć do uogólnień szerszej natury, których jednak, czując uszy czytelników, nie ujawnię. Wobec wystawowej posuchy potencjalni widzowie (niecnotliwi z potrzeby serca, a cnotliwi z konieczności) muszą iść na, hm, tego, czyli Akt i Portret

DZIS: NIECZYNNIE

(część pierwsza) do pałacu Pugetów przy Bohaterów Stalingradu, bowiem to właśnie Venus przyszło nieść na swych barkach (?) honor życia plastycznego stołeczno-królewskiego miasta. Venus jak Venus, znów wzbudziła twarogłowców, prowokując ich do wysyłania ilustrowanych listów, które przewrotny przez Klimczak wywiesił w stosownych gablotach. Jeden z nich zawiera dwie historyjki obrazkowe, określające w sposób dosadny widów ekspozycji, złożonych ponoc wyłącznie z eksbibicjonistów i onanistów. Cóż, zdarzają się pewnie i tacy, choć nie częściej

VENUS 77

OPINIE

Tak gwałtownych, a przy tym ciągłych opadów nie notowano w Polsce — a także w wielu innych krajach Europy — od dziesięciu lat. Niekorzystne warunki atmosferyczne spowodowały trudną sytuację w rolnictwie. Na pomoc gospodarzom pospieszyli mieszkańcy miast, a zwłaszcza młodzież. Liczne przykłady ofiarności notowaliśmy każdego dnia. Trzeba zebrać z pól — zwłaszcza w woj. jeleniogórskim, walbrzyskim legnickim, opolskim najbardziej dotkniętych powodzią — wszystko co udało się uratować. Komentarz TELEWIZJI POLSKIEJ Andrzeja Zalewskiego przypomnieli, że nasza gospodarka hodowlana zużywa rocznie około 20 mln ton zboża, natomiast na chleb potrzeba tylko 4 mln ton. Nie ma więc najmniejszych obaw by brakowało nam maki, zwłaszcza że ciągle jeszcze zmniejszamy importowane zboże. Komentarz „ZYCIA LITERACKIEGO” „Z MOJEGO OBSERWATORIUM” pisze: „W Meksico zebrały się reprezentacje II państwa latynoskich, producentów kawy. Jak wiadomo, kawa zrobiła ostatnimi laty niewartygodną karierę. Troszkę latynoskich producentów jest, iżby zaplanowała stabilizację cen; był okres, kiedy kawa (kilogram) kosztowała nawet 6 dolarów. Piszą o tym dlatego, że Polskę kosztuje import kawy tyle co zakup 300 tys. ton pszenicy. Jak to brzmi w kontekście naszych zmynych kłopotów, co łączy się z pieruszą potrzebą zaspokojenia żołaków chlebem? A tymczasem euforia kawaowna ogarnęła nawet niektóre wsie. Tego się nie spodziewałem. Co innego przechyl słońcisty w mieście. W rozmowach na ten temat wśród młodych kobiet wyczuwałem tyleż zdenerwowania co przy parokrotnym rozwiązywaniu snopków owsa i pszenicy, żeby je przesuszyć przed zwolnieniem, gdy znów nadchodził deszcz i nicestwo roboty”. Może to powiedziane zbyt drastycznie? Filiżanka mocnej, czarnej kawy niekoniecznie musi być manierą, bo dla niektórych ludzi bywa też i lekarstwem, zalecanym przez medycynę. Nie podlega dyskusji fakt, że kawa zdrożała bardzo na świecie, ale czy u nas ma być tania i ma być niedostępna? Na rynek trafia coraz więcej atrakcyjnych towarów. Niejednokrotnie jednak określenie „nowość”, inaczej rozumiane jest przez producentów, inaczej przez nabywców. Henryk Chądzyński w „ZYCIU WARSZAWY”: „Ostatnio zbyt częste są przypadki nadużywania wprowadzonej przed kilku laty formuły „nowość” dla kamufażu zwykłej operacji buchalteryjnej zwiększenia wpływów przedsiębiorstw bez większych zabiegów w sferze produkcji i zmiany walorów użytkowych wyrobów”. Te wszystkie doświadczenia ostatnich lat — podkreśla autor — zostały ostatnio skrupulatnie przeanalizowane i legły u podstaw nowej uchwały Rady Ministrów w sprawie cen detalicznych artykułów mody oraz nowości rynkowych, obowiązującej od 1 maja 1977. Ta uchwała w sposób istotny modyfikuje dawne przepisy, a przede wszystkim uściśla — co niezwykle ważne — ogólne kryteria kwalifikacyjne nowości, rozstrzegając artykuły mody i rzeczywiście nowe wyroby lub wyroby unowocześnione o nowych właściwościach. Można spodziewać się, że selekcja nowości będzie obecnie bardziej staranna. Henryk Jankowski stwierdza w „TRYBUNIE LUDU”, że w wielu zakładach i instytucjach kierownictwo wydaje różnego rodzaju zarządzenia, nie zadając sobie trudu ich zweryfikowania z punktu widzenia legalności. Tego typu przypadki obserwuje się w gastronomii — bywają lokale gdzie nawet nie można nie zjeść jeśli nie zamówi się trunku, bywają hotele, w których karmi się w restauracjach jedynie osoby tam zamieszkałe. Niektóre przykłady są wręcz groteskowe. Instytucje — poważne — określały tryb zajmowania miejsc w mikrobusie zakładowym wedle stanowisk służbowych, sposób zwracania się i tytułowania wzajemnego czy też dostęp do urządzeń sanitarnych. Henryk Jankowski: „W zbyt małym stopniu zadajemy sobie pytanie, czy sposób zachowania, który chce się nam narzucić czy zakaz, przy pomocy którego czegoś się nam odmawia jest legalny czy też nie”. Trochę oleju w literackiej niezaszkodził! Na łamach „ZYCIA LITERACKIEGO” znany felietonista Olgierd Terlecki podkreśla, że ceni prof. Wiktora Zina — niestrudzonego ratownika dawnej architektury, wybitnego renowatora i działacza, zastanawia się nad aukcjami jego obrazów w TVP: „Pierwsza licytacja akwarel prof. Zina stanowiła frapujące wydarzenie; druga i trzecia ciągle jeszcze ciekawity; czwarta i piąta wciąż trochę zajmowały; lecz mniej więcej od licytacji szóstej, dość już nużącej powtarzaniem tej samej procedury w związku z tą samą kreślącą graficzną, zaczął tem na coś czekać”. Na co czekał Olgierd Terlecki: „Oto, czekałem na zaproszenie, wezwanie, apel, wszystko jedno jak to nazwiemy, z jakim po którejś licytacji prof. Zin zwróci się o przejęcie pateczki do któregoś z wybranych, wybitnych grafików polskich, niekoniecznie akwarelistów, i może zresztą niekoniecznie tylko grafików. Nie bywałym nie stracił fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka, nikt nie odebrałby pierwszeństwa inicjatywy prof. Zinowi i telewizji, cała impreza uszkaże straciłaby ów posmak wielkiej reklamy robionej jednemu człowiekowi”. Nie ująć, a raczej dodać. Jan Koprowski w „LITERATURZE”: „Polska jest krajem anegdot, a ludzie wykazują niekiedy wspaniałe poczucie humoru. Humor i anegdota są odrutką na niewygodny i niedostatek życia”. Edward Redliński, znakomity reporter w „KULTURZE”: „...dobry teatr może zrobić spektakl z byle czego z gazety, z rozkładu jazdy, z jadłospisu”. Najbardziej widzięcznym tematem jest zapewne jadłospis. Bohdan Tomaszewski, publicysta i sprawozdawca sportowy „KULTURZE”: „Białdolimy, że mamy dopiero 5 miejsc w lekkiej atletyce w Europie. A które miejsce mamy w handlu?” Wynotował: BRUNON RAJCA

Korespondencja z Iranu

TEHERAN — TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

Światowa popularność zyskało swego czasu powiedzenie Kiplinga, że Wschód i Zachód nigdy się nie spotkają, pozostając na zawsze sobą. Są regiony, gdzie aferyzm ten się sprawdza, gdzie obie wielkie kultury scierają się ze sobą w stałym kontraście i konflikcie. W Iranie jest inaczej — cywilizacje Wschodu i Zachodu podały sobie ręce i wspomagają się nawzajem.

Teheran jest tego przykładem. Przyszła zdumiewa tutaj fakt, że gwałtowne wariacje cywilizacji XX w. nie zniszczyły tradycji, przydając jej raczej nowych barw i kształtując nowoczesną kulturę narodową. Proces ten jest zjawiskiem opieranym przez władze tego kraju, posiadającego literaturę i sztukę, których dzieje liczą się nie na wieki, lecz na tysiąclecia.

Teheran jeszcze pół wieku temu liczył 200 tys. mieszkańców, ok. r. 1960 — dwa miliony, a dziś przekroczył cztery miliony i liczba rośnie bezustannie. Jest to miasto, które rozwinięło się szybciej, niż ktokolwiek zdążył by zaplanować — dopiero teraz planiści irańscy starają się opanować wzburzoną ręką ludzi, budynków i pojazdów.

Eksplozji urbanistycznej towarzyszy — bowiem nie mniej gwałtowna eksplozja motoryzacyjna — liczba zarejestrowanych w Teheranie samochodów sięga już miliona. I chyba tylko stuleciem tradycji perskiej, znaczącej poczuciem umiaru i proporcji i umiędzielną geometryczną organizacją przestrzeni (co znalazło wyraz w jednym z najdoskonalszych dzieł sztuki, jakim jest perski ogród i persie dywan) należy zawdzięczać, że Teheran nie rozpadł się w wyniku tej eksplozji.

Niewiarygodne skupisko domów, w przeważającej części nowoczesnych (tu znów zaskoczenie — choć są dzielnice uboższe, praktycznie biorąc nie ma slumsów) miesi się bowiem niemal w doskonałej szeregach krzyżujących się pod kątem prostym ulic, alej i bulwarów, którym uroku dodaje szmerząca woda w kanałach po obu stronach jezdnii i cisno przy nich rosnące platany, topole lub sosny. Miasto jest położone na podgórznej pustyni i tylko tam jest życie, gdzie dociera system nawadniania.

Teheran zdzierza się na północ z niebotycznymi łańcuchem gór Elbrus i całe miasto zdaje się piąć w górę. Przecinająca je aleja Bahław zaczyna się przy dworcu kolejowym na wysokości 1150 m n.p.m., a po 20 kilometrach kończy się u stóp gór 700-800 metrów wyżej. Dalej są już tylko wawozy i kotłiny, w których nad brzegiem strumienia, w cieniu nielicznych drzew tysiące teherańczyków — dzień w dzień — a zwłaszcza w święta — rozkłada przywiezione ze sobą lub wynaję-

Rafineria pod Teheranem. Fot. CAF

te na miejscu dywany i rozsiada się cała rodzina wokół samowaru, jedząc, gwarząc i pijąc herbatę, która jest narodowym napojem, a zwarza się po persku „czaj”.

Domu, ludzkie sklepy — wszystko jest tu właściwie „europejskie”, brak nawet tak typowego dla krajów rozwijających się handlu ulicznego. O odrębności kultury przypominają tylko z rzadka rozlane minarety, nieco innej niż w krajach arabskich — nie narzucające się przypominające raczej czyste w kształcie latarnie morskie.

Kto w Teheranie szuka ogózek, idzie do Wielkiego Bazaru. Jest to niesłychany labirynt uliczek pokrytych ciętym kopulastych sklepien z okrągłymi otworami u góry, które zapewniają trochę światła i cyrkulację powietrza. Na obszarze 150 hektarów mieści się jeden przy drugim kilkanaście tysięcy sklepików i warsztatów, gdzie można kupić niemal wszystko. Można tu odbywać wycieczki po kramie zapachów — oto przez kilkadziesiąt metrów towarzyszy nam aromat najpróżniejszych gatunków herbat irańskich i indyjskich, wyłożonych w wielkich workach, przez następne kilkanaście minut drogi wchłaniać będziemy zapach skóry — jest to rejon kaletników, rymarzy i szewców; dalej — prawdziwa symfonia zapachów: sklepy kowonne, sprzedające przyprawy, z których większość stanowiłaby zagadkę dla wytrawnego nawet kucharza europejskiego. Gdzieś indziej pachną owoce — na czele z pięknymi melonami i arbuzami oraz pochodzącymi z tych właśnie stron brzoskwiniami i morełami. Dużą część bazaru zajmują kotłarnie i inni „metalowcy”, gdzie można godzinami przypatrywać się jak miedź, cyna i mosiądz przestawiają się w rękach rzemieślników w misternie zdobione dzbany, czajniki, kotły, lampy, misy i tace.

Ale nie może się równać ze sklepami dywanów, gdzie jedne na drugich, zwinięte i rozłożone leżą góry prawdziwych arcydzieł rzemiosła, które naród ten przekształcił w wielką sztukę. Sprzedawcy dywanów stanowią też swoista arystokrację bazaru i pełnią od wieków istotną rolę w utrzymaniu porządku, kształtowaniu cen i opinii tej zadziwiającej społeczności. Pełnią ją znakomicie. Podczas kilku spędzonych tu godzin nie spotkałem ani jednego stróża porządku publicznego, nie byłem świadkiem ani jednej kłótni, nie słyszałem nawet podniesionego głosu. Nikt tutaj nie zachęca ci krzykiem do kupna — towar mówi za siebie, a kupców cechuje powściągliwość i z godnością okazywana uczynność.

Rzecz zaskakująca przybysza z Zachodu — pisze znawca Iranu, Francuz Jean Hureau — jest to, że ludzie nigdy się tutaj nie kłócą. W Iranie po prostu „nie wypada” podnosić głosu, a najgorętsze nawet dyskusje toczą się w umiarkowanej tonacji”. Trudno w to uwierzyć temu, kto zna bazyry arabskie czy tureckie, ale tak jest naprawdę — Iran jest inny i na wszystkich poziomach społecznych ma swój własny styl życia i bycia, właściwy narodom o bardzo starej i prawdziwej kulturze.

Kto wie, czy nie bardziej egzotyczny niż bazar, jest zwykły ruch uliczny. Polski kierowca utonąłby tu jak niewprawy pływak w wzburzonej rzece. Odnosi się wrażenie, że żadne prawidła ruchu, reguły pierwszeństwa, wyprzedzania czy znaki drogowe tutaj nie istnieją. Ważne jest, żeby rzeka pojazdów płynęła, niezależnie w jaki sposób. Wyrzwyją obdarzeni najszybszym reflekssem i wyuczonym odległością — czyli wszyscy irańscy kierowcy, potrafiący wymijać w pedzie jeden drugiego, niemal ocierając się bocznymi lusterkami. Najdziwniejsze, że w tej szaleńczej kawalkadzie panuje swoista kurtuazja i nikt nikogo nie klnie — raczej się uśmiechnie i nieznanym gestem uzna, że refleks drugiej strony był o tę tysięczną sekundę lepszy. Uśmiech ten pomaga również usiłującym przejechać przez jezdnię pieszym, którzy nie mają tu łatwego życia.

Wiele się robi, żeby ten gigantyczny korek rozładować: powstają pierwsze arterie szybkiego ruchu, pierwsze wiadukty nad trudniejszymi skrzyżowaniami, wprowadza się solidne podatki od wielkolitrażowych wozów. Duże znaczenie dla ochrony środowiska i ruchu ulicznego ma fakt, że wszystkie nowe zakłady przemysłowe buduje się daleko poza miastem, przy czym każde większe przedsiębiorstwo ma obowiązek zbudowania w pobliżu osiedla, z niezbędnym zapleczem dla swoich pracowników. Tak więc Teheran rozwija się coraz bardziej planowo. Najbliższe lata pokażą czy irański umiar zwycięży w walce z porzabawioną umiarem cywilizacją konsumpcyjną, czy też — jak dotąd — rezultatem będzie kompromis, czyli remis.

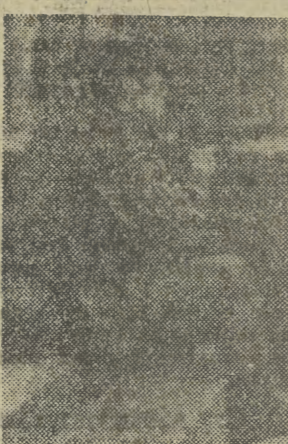
STANISŁAW ZEMBRZUSKI

KOMENTARZE



Prasa irańska szeroko pisała o wycieku Szachinszacha i Cesarzowej Iranu w Polsce. Podkreślano zgodnie, że wylała ma znaczenie daleko wykraczające poza stosunki dwustronne i wyznacza nowe normy współpracy międzynarodowej między krajami o odmiennych ustrojach. Dziennik „Peyghane Emrouz” pisał, że „w połączonym świecie naszej epoki, w którym odległości nie mają znaczenia, problem pokoju światowego budzi jednakowe zainteresowanie Iranu i krajów Europy wschodniej”. „Teheran Journal” podkreśla, że ideologia nie stanowi barierę dla światowej współpracy, natomiast dziennik „Bourse” zwraca uwagę, iż wymiana handlowa między Polską a Iranem zwiększyła się w ciągu ostatnich 3 lat aż 5-krotnie. Na zdjęciu — meczet Left Allah w Isfanie.

REPRESJE



W związku z ponownym zaostrzeniem się represji w Irlandii Północnej, miejscowy tygodnik „Unity” stwierdza, że przetrzymywane przez wojsko i policję brytyjską osoby zmuszane są podczas przesłuchań do podpisania „przyznania się” do nie popełnionych przestępstw, względnie do podania nazwisk osób „prowadzących działalność wywołową”. Odmowa — zdaniem pisma — powoduje „bardziej drastyczne” środki nacisku, m.in. przypalanie skóry papierosami i torturowanie przy użyciu prądu elektrycznego.

SKANDALE

Tym razem skandal w Norwegii. Dwaj socjalistyczni deputowani do parlamentu, E. Furre i F. Gustavsen udostępniłi wydawnictwu „Pax Forlag” fragmenty poufnego raportu, w którym mowa o szczegółach dotyczących zainstalowania w Norwegii systemów radarowych „Loran” i „Omega”, wykorzystywanych przez amerykańskie okręty podwodne o napędzie atomowym. Obaj deputowani naruszyli tym samym tajemnicę państwową, ale większe oburzenie wywołał fakt, iż przez kilkanaście lat społeczeństwo nie nie wiedziało o zainstalowaniu owych systemów radarowych, sprzecznym z polityką obroną Norwegii.

BEZROBOCIE

Jak wynika z najnowszych danych — prawie 1,686 tys. Brytyjczyków (6,9 proc. siły roboczej w kraju) pozostaje bez pracy. Jest to najwyższy poziom bezrobocia w W. Brytanii po II wojnie światowej. Najbardziej bezrobocie daje się w znaki w północnych okęgach Anglii oraz w Szkocji i Walii.

KORESPONDENCJE

Etiopska prowincja Ogaden nie ma żadnych odkrytych bogactw naturalnych. Ogaden to nie mająca znaczenia strategicznego pustynia, przemierzana przez nieliczne stada wielbłądów pędzone przez koczowniców w poszukiwaniu wody i pastwisk.

O co więc w tej prowincji toczy się wojna? Odpowiedzi padają różne, a do najtrafniejszych należy opinia, wyrażona w oświadczeniu agencji TASS: „Nie ulega wątpliwości, że reakcyjne siły zmierzają do zadania ciosu postępowym rewolucyjnym władzom, początkowo Etiopii, a następnie Somalii i innych państw kontynentu afrykańskiego”.

Dla Etiopii sprawa jest tym groźniejsza, że równocześnie toczą się walki w innej prowincji — w Erytrei. A na dodatek i Somalia i Sudan zagrożony ostatnio otwarciem interwencji. I tu dochodzimy do drugiego aspektu sprawy. Nie ma dziś konfliktów izolowanych, echa straszliwych roznoszą się po całym świecie. A zwłaszcza po najbliższej okolicy, to znaczy po tak zwanym „Rogu Afryki”. Stanowią go obok Etiopii i Somalii — Kenia i Sudan.

Napędzie obejmuje więc siłą rzeczy całą czwórke, a mobilizacja prowadzona przez Addis Abebę i Mogadiszu wywołuje reakcje w sąsiedztwie. Tym bardziej, że jeden z nich, Sudan, opowiada się po jednej ze stron, a drugi jest poważnie zamieszany, gdyż walki toczą się już przy jego granicy. Ne dodatek Kenia zamieszkuje wielu Somalińców, co grozi może ponowieniem ogadeńskiego scenariusza. (INTERPRESS)



Na zdjęciu: broń zdobyta przez oddziały etiopskie.

3 STYCZNIA 1977 r.

Trzydziesty trzeci dzień rejsu. Mimo że „Bolesław Chrobry” płył na północ a nie na południe, do celu jakim jest port Callao w Peru — daleko, Peruwianczyk wyraźnie się „rockreśli”. Skończył Politechnikę Gdańską, wraca do ojczyzny kraju z żoną Polką i synkiem, trzyletnim bardzo rozolnym, ładniutkiem Carlosem. Duży Carlos snuje przypuszczenia co będzie robił po powrocie. Prawdopodobnie wraz z ojcem wznowi produkcję prefabrykatów. Opowiada o dziadku, który miał upodobanie do szklanczy i ani się oglądając jak będąc pod humorkiem rozdarował plantację. O tym jak w domu dziadka czy pradiadka podpierano drzewo kamieniem, który okazał się brylantem — złotem. Wylicza co powinno się zobaczyć w Limie, a więc muzea — oczywiście przede wszystkim muzeum złota, tereny targowe, ogród zoologiczny, w którym zwierzęta żyją w naturalnych warunkach, centralny plac stolicy. — Plaza de Armas, z siedzibą rządu, katedra, ratuszem, pałacem arcybiskupa Limy, także dzielnicę bogaczy — Miraflores.

Wieczorem, po kolacji, spacer po pokładzie. Morze spokojne. Niebo usiane gwiazdami. Po raz pierwszy pokazano mi Krzyż Południa.

Na mostku kapitańskim, od czasu gdy zastrajkował „Michalek” (tak potocznie mówi się o sterze automatycznym) pełnił służbę trzech ludzi. Oficer, marynarz przy sterze i jeden jako „lukoko”, bez przerwy penetruje urokami przestrzeni przed nami, bacząc czy jakieś światło nie zapowie spotkanie z innym statkiem.

Trafia się kolejny rozmowa, o jakich niemiernie. Charakterystyczne — chętnie mówi o sobie, o snych przeżyciach na morzu. Grzegorz liczy sobie 32 lata służby w marynarce (potocznie używamy skrót do marynarki wojennej). Był motoryzysta na „Orle”. We flocie pływał 2 lata. Turysta; że jeszcze tylko 3, że nie zrezygnował z planów ukoniecznienia Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, ale wcześniej chce zobaczyć świat. Wspomina rejs na „Oleńcy” do Arabii

CO PISZA INNI

„Rany psychologiczne” zadane przez II wojnę światową nie zostały jeszcze zabliźnione.”

(The Times)

„Większość państw ASEAN-u ma pretensje do Japonii, zarzucając jej przede wszystkim, że samolubnie kieruje się własnymi interesami!”

(KYODO)

„Brazylia będąca największym producentem i eksporterem kawy zakupiła ostatnio dużą ilość tego produktu zarówno w krajach produkujących kawę jak i na rynku światowym (200 tys. worków w samym tylko N. Jorku)”.

(AFP)

„Były agent CIA, P. Agee, którego parę miesięcy temu deportowano z W. Brytanii, został aresztowany przez policję francuską”.

(AP)

„Kraje Trzeciego Świata nie dysponujące własnymi zasobami ropy naftowej zwiększą do 1978 r. swe zamówienia z tytułu importu koniecznych surowców do 253 mld dolarów”.

(Reuter)

„Przebywający na Kubie senator Frank Church oświadczył po powrocie do Stanów, iż przekonał się naocznie o ogromnej popularności Fidela Castro”.

(AFP)



GOSPODARKA

Francuski Instytut Ropy Naftowej przy współpracy ekspertów z 18 państw naftowych, jako pierwszy przeprowadził na światową skalę badania, z których wynika iż zasoby ropy naftowej na naszym globie (możliwe do eksploatacji) wynoszą ok. 260 mld ton, a jeśli dodać do tego złoża podmorskie, położone poniżej 200 m od poziomu morza oraz pokłady ropoosne w strefach polarnych — to w sumie owe zasoby mogą wynosić nawet 300 mld ton. Ustaleniem tym towarzyszy optymistyczny rachunek, zakładający wzrost eksploatacji złóż ropoosnych z obecnych 25 proc. do 40 proc. przy końcu bieżącego stulecia. Warto dodać, że zużycie surowej ropy w świecie wyniesie w br. ok. 3 mld ton.

Najważniejsze tereny ropoosne — zdaniem Instytutu — to strefa Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej gdzie znajduje się aż 42 proc. światowych zasobów ropy. Prawie 45 proc. wszystkich złóż znajduje się pod dnem mórz i oceanów. Ułoga w ropę jest Europa zachodnia, gdzie zasoby ropy ocenia się na 4,5 proc. wszystkich rezerw światowych.

MYŚLI

„Człowiek jest błędem ewolucji życia na Ziemi”.

JOHN ASPINALL — brytyjski zoolog

WYPOWIEDZI

PYTANIE Korespondenta francuskiego tygodnika „Le Point”: — Czy wie pan, że pewnego dnia ryzykuje pan zostać mężem strażnika?

ODPOWIEDZ — przywódco Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Felipe Gonzalez (na zdjęciu): — Ryzykuje?... Byłoby to do brzo. Oznaczałoby to w tym kraju początek końca ezoteryzmu politycznego. Ponieważ ma stenu jest obywatel, który musi odpowiedzieć za innych, i który je-



dnocześnie musi sam pozostać obywatel. Oto dlaczego obywatel z ezoteryzmem politycznym i jego kołach. Państwo to my. To superstruktura w służbie kolektywizmu. Trzeba skończyć z magią „wielkiego męża stanu”. Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza jest w stanie przejąć odpowiedzialność w takim państwie. Ja sam... doświadcłem zbyt szybko do możliwości pełnienia takich funkcji. Ale można bardzo łatwo uregulować to, ustalać wiek 40 lat jako czas odejścia w stan spoczynku dla mężów stanu. Miałbym wtedy niewiele czasu...

LICZBY

Związek Radziecki zajmuje szóstą część naszej planety. Jego powierzchnia wynosi 22,4 mln km kw. a łączna długość granic — 60 tys. km. Odległość między najdalej wysuniętymi punktami granicznymi ZSRR na północy i południu wynosi ok. 5 tys. km, zaś odległość od zachodniej granicy ZSRR z Polską do najbardziej na wschód położonego Przyładka Dnieprowa — wynosi ok. 10 tys. km.

Świat się śmieje



OPINIE



Gen. OMAR TORRIJOS, szef rządu Panamy, o porozumieniu z USA w sprawie Kanału Panamskiego: — „Porozumienie to skazuje naród panamski na taką sytuację, że przez najbliższe 23 lata będzie miał jakby kamień w butcie, który co prawda będzie uwalniał, ale na szczęście styliet, który tkwił w pierśi Panamy, zostanie usunięty. Przypominajmy, że nowy traktat musi być jeszcze zaaprobowany przez referendum w Panamie, zaś w USA ratyfikowany przez Senat.”

WYBORY

Co dalej na Cyprze? Pytanie to coraz bardziej niepokoi obserwatorów politycznych, jako że w związku z zapowiedzianymi na wrzesień wyborami nowego prezydenta Cypru, następcy zmarłego arcybiskupa Makariosa — wyraźniej niż dotąd uwidaczniają się różnice interesów dwóch społeczności zamieszkujących wyspę.

Zgodnie z cypryjską konstytucją z 1960 r. prezydentem kraju ma być Cypryjczyk pochodzenia greckiego, a wiceprezydentem przedstawiciel cypryjskich Turków. Ale Turcy uważają obecnie, że większość grecka pogwałca konstytucję i w związku z tym nie zgadzają się, aby następcą Makariosa uznany został prezydentem całej wyspy, może on — ich zdaniem — reprezentować jedynie społeczność grecką. Od spełnienia tego warunku strona turecka całkowicie uzależnia swój udział w dalszych rozmowach obu wspólnot na temat przyszłości wyspy. Jeżeli w tym sporze o uprawnienia nowego prezydenta strony nie zdołają znaleźć jakiegoś złotego środka — kryzys cypryjski może wkrótce przyjąć nader niepokojące rozmiary.

Tymczasem wśród kandydatów do prezydentury największe szanse wyboru funkcyjnie się mieści sprawujący tymczasowo te funkcje Spiros Kiriakou (na zdjęciu — pierwszy z lewej), wieloletni minister spraw zagranicz-



nych, od ub. roku przywódca rządzącej partii — Front Demokratyczny i przewodniczący parlamentu.

Ze świata wybrać — JACEK PAŁAMARZ

3 STYCZNIA 1977 r.

Saudijskiej. 4 miesiące tknięli na redzie, bez możliwości zejścia na ląd. Załogom statków z krajów socjalistycznych nie zezwala się na to w czasie gdy oczekują uprowadzenia statku do portu. Nie wolno spuścić szalupy. Raz na miesiąc za pośrednictwem agenta otrzymywali pocztę. Więści z kraju docierały do nich jedynie z „Głosu Marynarza”, odbieranego drogą radiową. Odpucowali „Oleńcy” na wysoki poziom.

Z notatnika podróży

SPOTKANIE Z ZIMĄ

tych. Wolny czas zabili oglądaniem filmów po ośmiem razy każdy, organizowali zowody wędkarskie i improvizowane występy.

9 STYCZNIA 1977 r.

Pogoda zdecydowanie się zmieniła. Jest pochmurno. Wiatr od rufy. Morze nabrabo posępnego wyglądu. Ale, odpukać, Zatoka Meksykańska znana z huraganów, groźnych dla żeglugi jest jak dotąd dla nas łaskawa. Kolo południa przechodzi deszcz, splukną pokłady. Wiatr się odwrócił — teraz „Chrobry” ma go od dziobu. Temperatura zaczyna spadać. W snmo południe na termometrze tłyną 23° C, godzinę później już 16°. Sekent — II oficer mówi, że według informacji radiowych w Nowym Orleanie, od którego nie znajdujemy się daleko, pada śnieg.

Temperatura wciąż spada. Wiatr przybiera na sile, gdyby nie to, że wiatr wieje w dziób, kotłownie byłoby bardziej odczuwalne.

Po południu z obu burt widoczne są wieże wiertnicze (a może to zbiory naftowe), mijamy też poniewierane falami „rybaki” (staki rybackie).

O 20-tej na termometrze już tylko 3° C. Ciemno, huczy wiatr. Wachtowi musieli się przeprosić z ciepła odzież. W miesie załogowej jak w każdą sobotę seans kinowy — II część załogowo-uloskiego filmu „Czerwony namiot”. Gdzie jak gdzie, ale na statku można się napatrzyć filmowych staroci. Trafił się nawet autentyczny bubel. Zresztą pod względem tego rodzaju rozrywki armator nie rozpieszcza marynarzy. Statek wyruszający w rejs obliczony na minimum 90 dni zabiera raptem do 12 filmów góra!

10 STYCZNIA 1977 r.

Rano wychodząc z kabiny spotykam bosmana, wracającego z pokładu. W zimowym odzieniu, zaróżowiony od mrozu. Mówi, że o śniecie, gdy „Chrobry” cumował u nabrzeża portu Beaumont było — 12° C. Tak więc Ameryka Północna powitała nas prawdziwą zimą i mrozem. W ciągu niespełna doby przekroczyliśmy w inną porę roku... Osobiście odczułem to już w nocy. Nie pomogło okrycie się trzema kocami. Dopiero włączenie ogrzewania na pełny regulator dało efekt.

Jak zwykle po wejściu do portu zaczyna się zgadywanka, ile dni potrwa postój? Zabieramy stąd do Ekwadoru 7 tys. ton stali. Z takim załadunkiem nikt nie upora się w ciągu jednego dnia. Dziś poniedziałek. Od kapitańskiego stolika w miesie doleciały mi słowa, że odpłyniemy w czwartek. Ochmistrz mówi o piątku. I niedziela może nas jeszcze zastać w Beaumont. Zobaczymy...

ZBIGNIEW GUZOWSKI

I. Przymyślaliśmy się, iż karp jest delikatesem, którym razemy się raz w roku z okazji bożonarodzeniowych świąt. Tymczasem w restauracji „Rybaczka” w Miliczu dania z karpia są niemal codziennie. I w gruncie rzeczy nie ma się czemu dziwić. Przecież na wschód i zachód od Milicza — w dolinie rzeki Baryczy, będącej naturalną granicą, która dzieli Śląsk od Wielkopolski — ciągnie się największy w Europie środkowej kompleks stawów hodowli karpia. Należy on do Kombinatu Rybackiego z siedzibą w Miliczu, gospodarującego na 8 tys. hektarów lustra wody, z czego na dolinę Baryczy przypada 6 tys. ha.

Stawy nadbaryczańskie mają długą historię; obok zatopionych i oświecimskich należą one do najstarszych w Polsce i Europie gospodarstw rybactwa. Już w XIII wieku rozlewiska i moczary rzeki Baryczy oraz jej dopływów zostały zamienione na akwenu kształtem i wielkością bardziej przypominające jeziora niż stawy. Hodowano w nich karpie, liny i szczupaki. Gospodarka stawowa zmieniła pierwotny pejzaż Doliny Baryczy, lecz nie zniszczyła jego uroku. Wciąż chociaż jest to krajobraz ukształtowany ręką człowieka, robi jednak wrażenie naturalnego piękna. Czyna to urokliwe lasy sosnowe, w których spotyka się liczne stępki brzozy, buków, jaworów... Na szerokiech groblach milickich stawów rosna potężna dęb. stare kasztanowce i okazałe brzozy. Nie bez racji dolinę Baryczy nazywają ornatologów ptasim rajem. Część stawów — zachowywana w stanie naturalnym, tj. bez niszczenia trzcin, szuwarów, bez pogłębiania i dzielenia groblami — objęta jest statusem rezerwatów (jest ich kilka), określanych wspólną nazwą „Stawy Milickie”.
Dr JÓZEF WITKOWSKI, kierownik Stacji Ornatologicznej w Rudzie Milickiej, doleżał w ostatnich latach 168 gatunków ptaków lęgowych i 83 gatunki, które się w dolinie Baryczy zatrzymują w przelecie, bądź zimują. Żadna in-

na kraina w Polsce nie jest tak bogata w gatunkowy stan awifauny. Z rzadkich ptaków, obok drapieżników, żyją tu czarne bociany, żurawie, labędzie, kaczki czernice, gęsi gęgawy (najliczniejsze skupisko w Europie środkowej), a nawet gnieźda się dwie pary — jedyne w Polsce — czapli purpurowej.
Do 1939 r. jedynie górny odcinek doliny Baryczy należał do Polski. W tej części rzeki tereny zostały zmeliorowane i należyte zagospodarowane. Reszta obszaru moca traktatu wersalskiego przypadła Niemcom, którzy jednak o ten obszar niebył się troszczyli. Świadczą o tym poufne me-

ków, uczynił z obszarów leśno-stawowych tereny chronione. W latach 80-tych część stawów wydzielono — rezygnując z intensywnej gospodarki rybactwa — na rezerwat. W ten sposób piękna dolina Baryczy zachowana została także dla świata zwierząt i dla nauk przyrodniczych.
II. Tego lata wędrowałem po ziemi milickiej, Trafikiem i do jej stolicy — Milicza: miasteczka przed reformą administracji powiatowej, dziś ośrodka gminnego. Miasto tonie w zieleni starych parków. Czyste, zadbane, z licznymi zabytkami,

w Koninie. Wprowadziliśmy także do hodowli sumy. Z zainteresowaniem śledzimy rozwój tej cennej ryby w warunkach hodowli stawowej.
— Produkcja karpia jest w naszych gospodarstwach dwa razy wyższa — mówi dyrektor Miszczak — niż średnia krajowa i wynosi 1060 kg karpia z hektara lustra wody. Ten współczynnik mogliśmy jeszcze bardziej podnieść, gdyby nie kilka istotnych barier, hamujących hodowlę. W dolinie Baryczy posiadamy pięć dużych kompleksów stawowych. Zasila są one przede wszystkim przez wody Baryczy, a ta z rzeki jest jeszcze kilkanaście lat temu bardzo czystej, stała się w

szczęście posiadamy część gospodarstw zasilanych przez potężniejsze i czystsze rzeczki i leśne strugi, na których możemy przeprowadzać tarło karpia i właściwy odchów narybku.
— Trzy tysiące hektarów stawów objętych jest ochroną rezerwatową. Prowadzimy na nich gospodarkę ekstensywną. Z gospodarczego punktu widzenia nasz kombinat ponosi tu pewne straty. Jednakże rozumiemy, iż nie możemy się w tym wypadku kierować jedynie utilitarystycznymi względami. Obszar chroniony milickich stawów stanowi z przyrodniczego punktu widzenia bardzo cenną wartość dla ornitologii i samokształtowania, które znajduje tu doskonałe wa-

TWARZE polskie



Mr ANTONI SITEK niemal przez 40 lat związany był z I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Absolwent tej ponad 150 lat liczącej szkoły, po ukończeniu 8-letniego Gimnazjum typu klasycznego rozpoczął studia w Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filologii polskiej, które ukończył w 1937 r. Był uczniem I. Chwatowskiego, S. Pigoń, K. Nitscha, T. Lehra-Spławskiego i wielu innych znanych polskich humanistów. Bezpiętelną praktykę odbył w I Gimnazjum w Nowym Sączu. W okresie okupacji hitlerowskiej brał czynny udział w tajnym nauczaniu młodzieży polskiej. Uczył języków: polskiego, niemieckiego oraz łaciny, uczył również historii. Zaraz po wyzwoleniu, 20.1.1945 roku, jako jeden z pierwszych zgłosił się do pracy w swoim ukochanym Gimnazjum, gdzie przez 29 lat, do czasu przejścia na emeryturę uczył języka polskiego. Niezależnie od swojej pracy pedagogicznej mgr A. Sitek wykładał się b. aktywnie na nurt życia kulturalnego miasta i regionu. Od kilkunastu lat pełni funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych skupiającego w Nowym Sączu 20 placówek zawodowych i 50 amatorów. Rozmawiany w Beskidzie Sądeckim, Gorcach, Pieninach i Tatracach od 1930 r. rozpoczął organizację turystyki młodzieży szkolnej. W 1954 r. uzyskał dyplom i uprawnień Przewodnika Beskidzkiego I klasy. Dotąd prowadzi w góry wycieczki polskie i zagraniczne. Mr A. Sitek jest laureatem nagrody ministra oświaty i stopnia. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Posiada odznaki Zastępczo Działacza Kultury, Zastępczo Działacza Turystyki, słoce odznaki PTTK, ZNT i PZW oraz wiele odznaczeń regionalnych.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

Raport z Doliny Baryczy



moriały miejscowej ludności w sprawie pomocy gospodarczej. Tylko milickie stawy — własność bogatych posiadaczy ziemskich — były dobrze zagospodarowane i przynosiły ich właścicielom duże dochody. Po powrocie tych ziem do Macierzy, władzom województwa wrocławskiego przyszło rozwiązać ważne zagadnienie: jak szarmonizować racjonalną gospodarkę na tych terenach, z koniecznością ochrony uniwersalnego w skali europejskiej rejonu przyrodniczego. Wzięto się za meliorację ziem uprawnych i lasów, uregulowano częściowo Baryczę. Dziś gospodarka rolna stoi tu wysoko. Milickie stawy swą pierwszą produkcję dały już w 1946 r., stała się od tej pory podnosząc. Równocześnie ówczesny wojewoda wrocławski, spełniając postulat przyrodni-

bardzo przyjemne robi na przyszłość. I ludzie tu sympatycznie gościnnie. Za ledwie kilka kilometrów od Milicza rozciągają się na przestrzeni prawie 40 km — zespoły stawów rybnych. Nim udaliśmy się na ich lustrację odwiedziłem dyrektora Kombinatu Rybnego, inż. MARIANNA MISZCZAKA.
— Nasz kombinat, gospodarzy na 8 tys. hektarów lustra wody, tworzy największe gospodarstwo stawowe w Polsce. Corocznie pozyskujemy 4.300 ton ryby handlowej i 1800 ton obsadowej. Oczywiście, hodujemy również karpia, Niemniej powyższymi także po kilkanaście ton innych gatunków ryby. Jak lina czy szczupak, a niebawem również — od czterech lat hodowane — tolny i oraz amura. Narybek obu tych gatunków zakupujemy w wylegarni

ostatnich latach po prostu ściągamy, odprowadzając zanieczyszczone i zatrute wody ponad wszelkie dopuszczalne normy. Taka woda posiada nikły procent tlen. Nie więc dziwnego, że w następstwie takiego stanu rzeczy, w naszych płytkich stawach zdarzają się śnięcia ryb. Miasta położone nad Baryczą i jej dopływami dynamicznie się rozwijają. Buduje się wiele domów mieszkalnych — ba, całe nowe dzielnice — buduje drobne zakłady przemysłowe i rolnoprzemysłowe, zanemawia się natomiast o potrzebie budowy oczyszczalni ścieków. Jeżeli w kilku najbliższych latach sytuacja w tej materii nie ulegnie zmianie, stawom naszym może grozić katastrofa. Częściowo załóżmy się przed nią poprzez przebudowę stawów: ich odnowienie, pogłębianie, prowadzenie grobli itp. Na

runki legu i odchówu młodzieży. Ta część stawów w niennaruszonym kształcie i środowisku naturalnym powinna być zachowana. Rozumiemy to i respektujemy.
— Na pozostałym obszarze stawów prowadzimy intensywną hodowlę karpia. Kombinaty przynosić rocznie państwu zysk w wysokości 300 mln złotych. Jest to więc gospodarstwo bardzo opłacalne. Za parę tygodni rozpoczynamy jesienne odłowy. To są także nasze żniwa. Pracy wtedy wiele dla naszej 600-osobowej załogi, ale i emocji sporo. Karpie przetrzymujemy do świat w specjalnych magazynach. Odłowimy ryb są centralne rybne Polskę zachodnią, a także i inne. Jak warszawska, krakowska,

STEFAN MACIEJEWSKI

Kobieta biegła koło „syreny” i bezradnym, spazmatycznym krzykiem wzywała pomocy. „Ratujcie dzieci, ratujcie dzieci!” powtarzała uparcie nawet wówczas, gdy przynajmniej kierowca taksiwki zabrał 9-letniego Pawła oraz 11-letniego Krzysztofa i naciskając gaz do deski popędził do pobliskiego Krakowa. Wtedy, tej lipcowej nocy, nikt jeszcze nie znał rozmiarów tragedii jaka rozegrała się na szosie w Bibicach, nie było także czasu na szukanie przyczyn drogowego karambolu zakończony w konsekwencji śmiercią dwóch chłopców. Zdarzenia biegnę szybko, zbył szybko...
25 lipca 1977 r. rozpoczął się dla Józefa Wojtusiąka normalnie. Jak każdego ranka siadł za kierownicą „wartburga” i odbył drogę z domu do miejsca pracy, z Krakowa do Słomnik. Gabinet, biurko, interesanci, telefon, dyspozycje. Po południu obowiązki społeczne, w końcu późnym wieczorem, a raczej nocą, powrót do Krakowa.
— O piątnej — mówi J. Wojtusiak — skończyłem pracę w Gminnej Spółdzielni. Od 15 do 18 przebywałem w Referacie Spraw Wewnętrznych Urzędu Gminnego w Słomnikach gdzie zasiadałem w składzie Kolegium d/s Wykroczeń. Po 18 wędrowałem do biura GS by dokończyć pracę. Około godziny 20 wypłem dwie „setki” wódki czystej „Bałtyk” i pracowałem jeszcze do godziny 23. Po jedenastej wyszedłem z biura i uruchomiłem samochód.
Józef Wojtusiak nie zjechał daleko. Do Bibic załedwał. Tu, na skraju szosy, stała zdeformowana, prawidłowo oświetlona „syrena”. Jej właściciel, Stefan Mazur, zmienił koło. Pomagali mu chłopcy, Krzysztof i Paweł. Wtedy, od strony Miechowa nadjechał „wartburg”. Jego kierowca zachowywał się tak, jakby nie widział przeskodzy. Samochód pędził zbyt blisko krańców szosy...
Nie zdążył uskoczyć „Wartburg” z impetem potracił chłopców i zahaczył o Stefana Mazura. Wódek go potem kilkanaście metrów po skarpie rowu aby w końcu odrzucić za szosę.
Jęki dzieci, jęki mężczyzny. „Wartburg” stoi rozkraczony nad rowem. Józef Wojtusiak próbuje wyprowadzić samochód na szosę i uciec. Nadjeżdża Czesław Furgalski, pracownik Pogotowia Ratunkowego w Szpitalu im. St. Szermiejskiego w Nowej Hucie. Organizuje pomoc dla rannych i biegnie w kierunku „wartburga”, którego kierowca ciągle usiłuje wyjechać z rowu. Teraz leży się jego skóra, a nie stan potraczonych.
— Chciałem zabrać kierowcę „wartburga” kluczyki i relację C. Furgalski — ale on nie pozwolił mi na to i w sposób ordynarny odezwał się do mnie, abym stał zjeżdżał.
W końcu Czesławowi Furgalskiemu udało się jednak odebrać Wojtusiąkowi kluczyki. Przekonany, że winny wypadek nie zbiegnie, pracownik pogotowia (przeleżał przez Bibice prywatnie) ponownie pobiegł w kierunku „syreny”. Józef

Wojtusiak zostawiony sam sobie postanowił skorzystać z okazji. Rzucił się do ucieczki w pobliście pola.
Ucieczka skończyła się fiaskiem. I tym razem uciekiniera dopadł Czesław Furgalski, doprowadził kierowcę „wartburga” do swojego samochodu i posadził obok siebie, na przednim siedzeniu. Nie odjechał jednak do Krakowa. Józef Wojtusiak jeszcze raz postanowił podjąć próbę ucieczki. Gwałtownie otworzył drzwi i pobiegł w noc.
Znowu pogoń, znowu doprowadzenie uciekiniera do samochodu. Czesław Furgalski sadza Wojtusiąka na tylnym siedzeniu i blokuje drzwi. Właściciel „wartburga” tym razem podjął ucieczki nie będzie już w stanie.
Dojeżdżają do stacji „Polmożbytu” przy szosie warszawskiej w Krakowie. Czesław Furgalski oddaje „pasażera” pod opiekę lekarzy i strażników, a sam dziwni do posterunku milicyjnego.
Józef Wojtusiak korzystając z zamieszania wyrwa się strażnikom i biegnie przez pustą ulicę. Furgalski znów rzuca się w pogoń. Zatrzymuje uciekiniera przy ulicy Opolskiej. W końcu przyjeżdża radiowóz i zabiera sprawcę wypadku w Bibicach.
— Kierowca „wartburga” — opowiada na gorąco Czesław Furgalski — znajdował się w stanie silnego upojenia alkoholem. Czulem od niego zapach wódki, a ponadto widziałem, że jak uciekał, to się zataczał.
W radiowozie, w asyście milicjantów, Józef Wojtusiak pokornie. Ani on, ani konwoi nie wie jeszcze, że Krzysztof Jambroz zmarł w drodze do szpitala, a Paweł Mazur umarł w Izbie Przyjęć Szpitala im. Narutowicza. Stan zdrowia Stefana Mazura, właściciela „syreny”, przewiezionego do Szpitala im. Biernackiego jest bardzo ciężki...
W godzinę po wypadku Józef Wojtusiak znalazł się w Krakowskim Pogotowiu Ratunkowym. Pobrano krew, a lekarz Ilona Turlewska przystępuje do badania. Potem wypełniając specjalną kwestionariusz wpisze: „...Na podstawie przeprowadzonych obserwacji i wywiadu można przyjąć, że badany Józef Wojtusiak jest wyraźnie pod działaniem alkoholu”.
Lekarska diagnoza potwierdza Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. Jana Sehna, do którego skierowano próbówkę z krwi pobraną od J. Wojtusiąka. „W wyniku trzech równoległych oznaczeń — czytamy w oficjalnym orzeczeniu — stwierdzono, że stężenie alkoholu w tej próbce krwi wy-

nosilo 1,9 promilla”. Dodajmy, że tak wysoki procent stężenia występuje po wypiciu około pół litra wódki.
27 lipca sprawca wypadku w Bibicach siada naprzeciw wiceprokuratora Prokuratury Rejonowej dla Dzielnicy Krakowa w Krakowie mgr Stefana Lewińskiego. Terkoce maszyna do pisania. Zapelniają się rubryki arkusza przesłuchań.
Józef Wojtusiak, lat 47, ekonomista, prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Słomnikach, społeczny inspektor Ruchu Drogowego Ministerstwa Komunikacji, przewodniczący Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Słomnikach.
Nie, nie przyznaje się do winy. Tak, wypił te dwie setki, ale kilka godzin przed wypadkiem. Na pewno nie był tak pijany jak mu się teraz zarzuca. Jechal wolno, bardzo wol-

hamowania „wartburga”. Była ona długa, bardzo długa. Przekraczała 48 metrów. W oparciu o to ustalenie można przyjąć, że „wartburg” jechał z szybkością około 100 km na godzinę. Gdyby samochód poruszał się z szybkością — jak to podaje J. Wojtusiak — 30 kilometrów poład zatrzymałby się po około 10 metrach...
„Wartburg” poddany został również dokładnym oględzinom przeprowadzonym przez biegłych rzeczoznawców. Wykazali oni, że samochód nie był w pełni sprawny. Zarówno pomocniczy układ hamulcowy jak i układ zasilenia posiadają istotne usterki. Usterki, do usunięcia których każdy właściciel jest bezwzględnie zobowiązany.
Mówią, że były przesyłane GS-u w Słomnikach należał do znakomych szefów. Energetyczny, przedsiębiorczy, aktywnie pracujący społecznie. Głoszący te opinie trudno zrozumieć, że przesyłany, nierozważnym krokiem pogrzebał swoją zawodową karierę, że stał się przyczyną dramatu dwóch rodzin.
Józef Wojtusiak uważał, że czuł się krytycznego dnia na tyle dobrze, iż mógł prowadzić samochód. Konfrontacja tych przekonań z rzeczywistością okazała się brutalnie okrutna. Czy zawsze jednak doświadczył do dramatu, aby prosta prawda, iż wypicie kilku kieliszków wódki wyklucza prowadzenie pojazdu mechanicznego trafiła do tych, którzy zasiadają za kierownicą?
Józef Wojtusiak zna już spręczywany przez prokuratora zarzut: „... w dniu 25 lipca 1977 r. w miejscowości Bibice umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości kierował samochodem osobowym marki „wartburg” nr rej. 3622 KS, nie zachował należytej ostrożności i nie panując nad kierowanym pojazdem zjechał z jezdni na pobocze gdzie najechał na stojący samochód marki „syrena” nr rej. KH 5286 i potracił tam stojące trzy osoby w wyniku czego nieumyślnie spowodował śmierć Pawła Mazura lat 9 i Krzysztofa Jambroza lat 11 oraz obrażenia ciała u Stefana Mazura w postaci urazu głębinie, a ponadto po spowodowaniu wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia nie udzielając pomocy ofiarom, tj. o czyn przestępny z art. 145 § 3 kodeksu karnego”.
Przekładając prawną kwalifikację na zrozumiałą dla wszystkich język stwierdzimy, że Józefowi Wojtusiąkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. O rozmiarach winy i kary w stosunku do sprawcy wypadku w Bibicach wypowiedzie się jednak w najbliższym czasie sąd.
PS. Czesław Furgalski za swoją szlachetną postawę, która doprowadziła do natychmiastowego ujęcia Józefa Wojtusiąka wyróżniony został listem gratulacyjnym Prokuratora Wojewódzkiego w Krakowie.

„LEPIEJ PIĆ NIŻ BOROWAC...“

...tak reklamowano nowe odkrycie lekarzy — dentystów z Francji. Szukając substancji chemicznych, które najskuteczniej przeciwdziałają próchnicy, w trakcie rozlicznych badań, stwierdzili oni, że białe wina — zwłaszcza szlaccie — zawierają składniki mogące uchronić nasze zęby przed tą chorobą. Chodzi szczególnie o występujące w tych winach związki fluorowe, których korzystne działanie jest już medycznie znane od dawna. A więc zamiast mało smacznej pasty fluorowej — szklanczka Rieslinga. Kto by nie wolał? (h)

DWA LATA SUKCESÓW...
...świeci na Broadwayu „A Chorus Line”. Jest to bodaj drugi po „West Side Story” tak gorąco przyjmowany przez publiczność musical. Zbudowano go na b. prostym motywie egzaminu dla kandydatów na tancerzy i solistów dla pełnego teatru muzycznego. Każdy młody człowiek opowiada po prostu o sobie. Efekt ponad znakomity. Artysty z Public Theater, gdzie powstał pomysł „Chorusa”, uccili drugą rocznicę premiery uroczystym wspólnym obiadem z tańcami. Reżyser Michael Bennett i jego żona Donna McKechnie — jedna z czołowych gwiazd tego przedstawienia snują już plany o nowym wielkim musicalu w następnym roku. (h)

WIZJA — GIGANT
Firma Sony wypuściła ostatnio na rynek nowy typ telewizora „Big Screens” — który składa się z dwóch części. Jedną część zawiera aparat, drugą — po prostu duży ekran 1,5 m x 1 m. Cena jego „kina domowego” — w zależności od przystosowania barw (system Pal lub Secam) — waha się między 10 a 14 tys. dolarów. Najdroższe telewizory „normalne” kosztują ok. 4 tys. dolarów.

„KOBIETA PRACUJĄCA”
Linda McCartney od momentu swego zamęścia dzieli sekundy muzykalnemu małżonkowi. Po jego rozstaniu się z grupą Beatles nagrali wspólnie sześć złotych płyt. Linda wydała — ciesząc się wzięciem — album fotografii. Przy tym wszystkim wychowuje samodzielnie dwie córki, prowadzi dom, a nawet zajmuje się małym ogródkiem na farmie w Szkocji. Obecnie oczekuje następnego dziecka.

MLYNY I TV
Moda na młyny skrzydlate na Zachodzie doprowadziła do odbudowy wielu starych i nieczynnych wiatraków, a także do budowy nowych w stylu retro. Jak się okazuje jednak, zarówno wiatraki produkujące energię, czy odrestaurowane młyny-domowe — „dla zabawy” mielące mąkę — uniemożliwiają normalny odbiór telewizji w promieniu 3 km. Występują zakłócenia wizji.

KAPELUZ NA JUBILEUSZ
Królowa Wielkiej Brytanii, Elżbieta II — jak donoszą za-

MALE BASTILLE
Niektóre paryskie hotele przypominać będą niebawem „Antytry Bastylli”. Powtarzające się przypadki kradzieży (ostatnia globalna sprawa uprowadzenia prezesa „Fiat-France” — Luciano Revelli Beaumont) sprawiły że francuska policja nakazała właścicielom hoteli — tych zwłaszcza, którzy mają stałą klientelę wśród różnych ważnych biznesmenów z całego świata — wprowadzić szczególne środki ostrożności: dodatkowe zasuwę w drzwiach, skuteczniejsze niż dotąd, zabezpieczenie okien. (h)

KTO OTYM? WIE

chodnie gazety — podczas uroczystości jubileuszu 25-letniej koronacji użyła co najmniej kilkunastu nakryć głowy. Znana z uwielbienia dla kapeluszy, które zresztą opinia publiczna krytykuje od dawna za dziwaczne fasony — wystąpiła ostatnio w „różowym rondelku z różowymi dzwonkami”. Czy to ma być wesoły symbol niezbyt wesołej sytuacji gospodarczej Albionu? — zapytują sprawozdawcy prasowi.

Księgarnia „Poniedziałku”

Władysław Terlecki „Rosiń las”

czynają się wzajem dopełniać, dając obraz życia mieszkańców góralskiej wioski, wkraczając w świat ich uczuć, namiętności, podświadomych pragnień, trosk i niepokojów. Nakładem „Czytelnika”.

TADEUSZ NOWAK — „Obcoplemienna ballada”

Opowiadania znakomitego prozaika i poety. Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Czingaj Ajtmatow — „Zegnaj, Gulsary! Biały stątek”

Kirgiski pisarz ur. w 1928 r. jest autorem wielu nowel i powieści, których bohaterem jest prosty, koczowniczy lud: pasterze owiec i hodowcy koni. Żyją w dzikim, górskim kraju, w którym na ich oczach zachodzą gwałtowne przemiany, starają się je rozumieć, wierzą w ich

Ajtmatow „Zegnaj, Gulsary! Biały stątek”

JOZEF ROTH — „Marsz Radetzky'ego”

Historia półwiecznych dziejów Austro-Węgier, ukazana na przykładzie losów trzech pokoleń oficersko-urzędniczej rodziny. Nakładem „Czytelnika”.

GRANT MATEWOSJAN — „Pomarańczowy tabun”

Na pozór nie związane ze sobą rozdziały — nowele ormiańskiego prozaiaka stopniowo za-

KSIĘGARNIA „PONIEDZIAŁEK”

poleca ponadto: MIECZYSLAWA F. RAKOWSKIEGO — „Spełni... i niespełnione”, wybór publicystyki z lat 1957—1976. Nakładem „Czytelnika”.

Posiadacze samochodów osobowych!

Instalacje odbiorników radiowych



w SAMOCHODACH OSOBOWYCH — wykonują na zlecenie osób prywatnych zakłady usługowe — Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Tarnowie:

- Nr 1 — TARNÓW, ul. Lwowska 18, tel. 38-86
- Nr 7 — DĘBICA, ul. Rzeszowska 20 — telefon 27-17
- Nr 8 — BRZESKO, ul. Obrońców Stalingradu 33 — telefon 309-61. K-6043

BIURO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO PHZ PM „POL-MOT”

uprzejmie informuje PT. Klientów o wprowadzeniu z dniem 1. VIII. 1977



ZASTAVA 1100 P

W eksporcie wewnętrznym SAMOCHODÓW OSOBOWYCH ZASTAVA 1100 P

Zapraszamy do placówek Banku PKO SA, które udzielają bliższych informacji oraz przyjmują wpłaty w walutach wymienialnych i bonach towarowych. W eksporcie wewnętrznym obowiązuje cena dnia wpłaty.

OCHOTNICZY HUFEC PRACY 17-2

pracujący na rzecz Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „KRAKBUD”, w porozumieniu z KOMENDĄ KRAKOWSKĄ OHP

ogłasza przyjęcia

kandydatów (mężczyzn), w wieku 16—24 lat do Hufca szkolnego i produkcyjnego

Hufiec i Przedsiębiorstwo zapewniają:

- naukę w Zasadniczej Szkole Budowlanej, w zawodach:
 - klasa I (dorośli) — murarz, dekarz, blacharz, posadzkarz, monter konstrukcji stalowych, monter konstrukcji żelbetonowych
 - klasa II (młodociani) — malarz, mechanik maszyn budowlanych, monter konstrukcji stalowych, monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- szkolenie obronne w systemie obrony cywilnej (po jego odbyciu przeniesienie do rezerwy)
- zakwaterowanie, ubranie robocze i podręczniki szkolne
- wyżywienie (częściowo odpłatne)
- ukończenie dodatkowych kursów zawodowych: malarz, spawacz, operator sprzętu budowlanego, kierowca ciągnikowy i kierowca samochodu.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie.

W Hufcu junacy korzystają z urządzeń socjalnych Przedsiębiorstwa Atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu organizuje Kadra Hufca.

Na terenie Hufca znajduje się boisko sportowe oraz piękny klub „Junak”. Preznie działają również sekcje zainteresowań: Kolo Plastyki, Kolo Fotografiki Amatorskiej, Kolo Muzyczne, Klub Żeglarski (w odległości 100 m od Hufca znajduje się zalew wodny „Bagry”).

Zgłaszając się do Hufca należy przywieźć ze sobą następujące dokumenty:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty, książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji, a młodociani dowód osobisty rodziców (do wglądu).

Zgłoszenia do Hufca Szkolnego przyjmuje się do dnia 5 września br., a do Hufca Produkcyjnego do dnia 15 października br.

Dojazd do Hufca z Dworca Głównego PKP i PKS w Krakowie tramwajem nr 3 w kierunku Prokocimia (wsiadać przy ul. Płazowskiej), a następnie z ul. Płazowskiej autobusem nr 127 na ul. Grochową (wysiąść na ostatnim przystanku).

Adres Hufca:
— Komenda 17-2 OHP, ul. Grochowa nr 19 — 30-713 KRAKÓW — telefon nr 661-47.

KOMUNIKATY

Unieważnia się zagubioną pieczętkę następującej treści: „Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Grupa Podhalańska Rabka ul. Poniatowskiego 7 tel. 15-80”. K-6137

PRZETARGI

Oddział Budowlano-Montażowy „STOMIL” w Dębicy, ul. 1 Maja 1a — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU przyczepy samochodowe:

- D46A, nr fabryczny 7062, rok produkcji 1963, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 14.500 zł
- D46B, nr fabryczny 203, rok produkcji 1973, stopień zużycia 60 proc. — cena wywoławcza 23.200 zł
- W061, nr fabryczny 673, rok produkcji 1974, stopień zużycia 70 proc. — cena wywoławcza 24.000 zł

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które wpłacą do kasy OBM wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przyczepy można oglądać codziennie w OBM „STOMIL”, ul. 1 Maja 1a.

Przetarg odbędzie się 9 września 1977 roku, o godzinie 7, w Dębicy przy ul. 1 Maja 1a.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 8, z obniżeniem ceny wywoławczej o 50 proc.

Zastrzega się pierwszeństwo kupna jednostkom upośledzonym posiadającym osobowość prawną.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6215

Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Proszowicach — ogłasza że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w roku 1977 remontów kapitałowych budynków:

- internat w Gniazdowicach — koszt remontu 340.000 zł
- szkoła w Makocinach — koszt remontu 280.000 zł
- szkoła w Żebocinie — koszt remontu 500.000 zł
- Liceum Ogólnokształcące w Proszowicach, koszt remontu 150.000 zł
- przedszkole w Proszowicach — koszt remontu 173.000 zł
- przedszkole w Opatkowicach — koszt remontu 400.000 zł
- szkoła w Kościelcu — koszt remontu 450.000 zł

Ogólny koszt robót wynosi 2.393.000 zł. Wstępne kosztorysy na wymienione remonty znajdują się do wglądu w biurze MZEAS w Proszowicach.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe.

Przetarg odbędzie się w biurze MZEAS w Proszowicach, ul. 1 Maja 72, II piętro, pokój 82, w dniu 10 września 1977 roku.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w sekretariacie MZEAS do dnia 5 września 1977 roku.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub też odroczenia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6247

Dyrekcja Gospodarstwa Zespołu Szkół Rolniczych w Brniu k. Dąbrowy Tarnowskiej — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie pomieszczenia dla montażu wagi samochodowej w obiekcie gospodarstwa.

Termin wykonania: wrzesień — październik 1977 rok.

Zakres robót obejmuje wykonanie dołu wagowego oraz kantoru wagowego. Ogólna kubatura 132,62 m³.

Dokumentacja techniczno-kosztorysowa znajduje się do wglądu w Dyrekcji gospodarstwa.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 10 dniu od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5955

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

DLA OSÓB DOROSŁYCH:
■ ANGIELSKIEGO
■ FRANCUSKIEGO
■ HISPANIEKIEGO
■ NIEMIECKIEGO
■ ROSYJSKIEGO
■ WŁOSKIEGO
■ WĘGERSKIEGO

i SZWEDZKIEGO — (wspólnie z Towarzystwem Polsko-Szwedzkim) — dla początkujących i zaawansowanych — organizuje Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie.

Informacje i wpisy: — w Sekretariacie Klubu, MAŁY RYNEK nr 4 — codziennie począwszy od 1 IX, w godz. 15—18, telefon nr 246-60 K-6173

Komunalne Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych w Krakowie, al. Słowackiego 29

ZAMIENI

2 KOPARKI czerpakowe

typu R-25 12/12 (zasilanie elektryczne) produkcji CSRS — nieużywane (rok produkcji 1976)

na KOPARKE

w dobrym stanie technicznym, typu KU 1206/1207 „UNIKOP” lub

SAMOCHODY WYWROTKI WYSOKOTONAŻOWE

Szczegółowych informacji udzieli Dział Inwestycji Przedsiębiorstwa — w godzinach 7—15, telefon 391-44. K-5817

Przedaj

SKODA S 100 Lux, rok 1973, Gorlice, Słoneczne 12/8, po 10-tej. 8-22169

Nauka

POMATURALNE kursy kreslin technicznych, maszynowych i budowlanych, dekoratorów wnętrz i organizacji reklam, kierowników zakładów gastronomicznych — organizuje „Lingwista — Oświata”, Kprków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-6195

KURSY

◆ KELNERSKI
◆ KIEROWNIKÓW zakładów gastronomicznych
◆ BUFETOWYCH
◆ KUCHARZY

organizuje — Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Krakowie. Informacji udziela i wpisy przyjmuje Sekretariat UR ZSMP — w Krakowie, al. Słowackiego 29, tel. 351-89 codziennie, w godz. 8—19 (z wyjątkiem sobót). K-6105

Od 1 września

samoobsługa podróży W AUTOBUSACH LOKALNYCH PKS ODDZIAŁU NOWOTARSKIEGO

Oddział Towarowo-Osobowy PKS w Nowym Targu uprzejmie zawiadamia, że z dniem 1 IX wprowadza samoobsługę podróży na następujących liniach:

- SZCZAWNICA—OCHOTNICA
- GRYWALD—JAWORKI
- SZCZAWNICA—JAWORKI
- NOWY TARG—LEŚNICA
- NOWY TARG—PYŻOWKA
- NOWY TARG—SKRZYPNE
- NOWY TARG—DLUGOPOLE
- NOWY TARG—ŁOPUSZNA
- NOWY TARG—GRONKÓW
- NOWY TARG—KLIKUSZOWA
- NOWY TARG—ZASKALE
- NOWY TARG—MARSZYNA.

Bilety do kasowania można nabyć w kioskach PUPiK „Ruch” i sklepach GS „Samopomoc Chłopska”, znajdujących się przy trasie przejazdu wymienionymi liniami.

Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży każdą ilość biletów i wykorzystać je w dowolnych dniach i godzinach, z wyjątkiem kursów przeznaczonych dla przewoźcy osób za biletami miesięcznymi.

Zakupione w kioskach i sklepach GS bilety ważne są tylko w przystankach znajdujących się na terenie miejscowości w której zostały zakupione.

Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone. Informacje wywieszone są w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruch” i sklepie GS.

Kasowanie biletów w autobusach PKS odbywa się analogicznie jak w komunikacji WPK (miejskiej) przy pomocy kasownika typu „KraK”.

Równocześnie prosi się PT Podróżnych o wcześniejsze zaopatrzenie się w dni przedwyjazdowe w bilety PKS, gdyż w wielu przypadkach w niedzielę i święta punkty sprzedaży mogą być zamknięte. K-6098

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

w KRAKOWIE, ul. DZIERŻYŃSKIEGO nr 112 w porozumieniu z KOMENDĄ 13-42 OHP FSZMP w TRZEBINI, ul. 22 LIPCA

ogłasza PRZYJĘCIA

młodzieży w wieku 17—24 lat, do Ochotniczego Hufca Pracy 13-42 w Trzebini „Górc” woj. katowickie, (była jednostka wojskowa), nr kodu 32-540.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- zakwaterowanie w hotelu
- wyżywienie we własnej stołówce — (odpłatne w wys. 18 zł dziennie drogą potrącenia z listy płac)
- umundurowanie organizacyjne OHP
- zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny
- korzystanie z urządzeń socjalnych i ośrodków wypoczynkowych KPBP
- odbycie zasadniczej służby wojskowej w Oddziale Samoobrony z przeniesieniem do rezerwy.

Uczestnicy Hufca Produkcyjnego:

- ◆ będą zatrudnieni na budowach prowadzonych przez KPBP, takich jak: budowa Huty „Katowice”, Fabryki Domów w Sosnowcu i innych
- ◆ ukończone szkole podstawowe w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
- ◆ rozpoczną naukę w 2-letniej Zasadniczej Szkole Zawodowej, w zawodach: murarza-tylnikarza tynków mechanicznych, cieśli budowlanego, mechanika sprzętu budowlanego i ciężkiego.
- ◆ mogą zdobyć drugi zawód na kursach zawodowych: kierowcy samochodowego, spawacza-operatora sprzętu budowlanego i ciężkiego.

Placę zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie.

13-42 OHP w Trzebini posiada:

- klubokawiarnię — klub „Junak”, świetlicę, sale wykładowe, stołówkę
- boiska do gier zespołowych oraz własny sprzęt i bazę sportowo-turystyczną
- doskonale wyposażoną ciemnię fotograficzną oraz własne kino.

Dojazd do Hufca z dworca PKP Trzebienia autobusem MPK nr 309 — w kierunku Gaj — wysiąść: Krystynów 1 (była jednostka wojskowa).

ZYCZYMY MIŁEJ PRZYGODY W NASZYM HUFCU! DO ZOBACZENIA! K-5972

radę



opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Margaryna też się przyda

Po urlopie — spędzonym zwłaszcza w Europie południowej — może się okazać, że na udwożeniu samochodu znajdują się stwardniałe kropelki asfaltu. Nie należy ich usuwać przez zdrapywanie, bowiem łatwo można uszkodzić lakier, lecz stosować specjalne specyfiki chemiczne do likwidacji plam z asfaltu. Mało kto jednak wie, że również dobre rezultaty daje używanie do tego celu... margaryny.

Jest również szereg innych, „domowych” sposobów przydatnych w czasie eksploatacji samochodu. Choćby używanie mydła jako środka uszczelniającego tam, gdzie w samochodzie nie mamy do czynienia z wodą. Można go wykorzystywać do likwidacji niewielkich pęknięć w przewodach metalowych lub z tworzyw sztucznych. Gładka mydła przylepiąca w miejscu wystąpienia uszkodzenia pozwoli na dostarczenie do najbliższego warsztatu naprawczego.

Podobnie w przypadku pęknięcia paska klinowego kontynuowanie jazdy na niezbyt długim odcinku umożliwi pasek zastępczy wykonany... z damskiej pończochy nylonowej. Trzeba ją tylko mocno związać, bacznie przy tym, by węzeł mieścił się w rowku koła pasowego. Nie oznacza to wcale, iż czadziły wóz w bagażniku stopy pończoch, zamiast porządnej paska klinowego.

Ostrzegamy jednak przed nadużywaniem takich usprawnień — to tylko półśrodki umożliwiające dojazd do stacji obsługi. I jeszcze jedno — w układzie hamulcowym nie wolno dokonywać żadnych prowizorycznych napraw!

GAŹNIK PRZY KAŻDYM CYLINDRZE

W samochodowych silnikach wielocylindrowych każdy z cylindrów otrzymuje nieco inny skład mieszanki, ponieważ każdy inny kształt doprowadzającej ją z gaźnika rury ssącej. Nie ma to dobrego wpływu na pracę silnika. Badania przeprowadzone we Francji wykazały, że zjawisko jest właściwie niemożliwe do usunięcia, i że jedyne rozwiązanie polega na skonstruowaniu układu z osobnym gaźnikiem dla każdego cylindra. Jest to jednak rozwiązanie kosztowne, a równoczesna regulacja wszystkich gaźników również wcale niełatwa. Rozważania te prowadzą do wniosku, iż najlepiej wszystko zostawić po staremu, co z badań naukowych wynika częściście, niż się wydaje.

KOMFORT W KILOWATACH

Dodatkowe wyposażenie zwiększające komfort jazdy samochodem: ogrzewane tylne szyby, żarówki halogenowe, wycieraczki i spryskiwacze reflektorów oraz mechanizmy opuszczania i podnoszenia szyb — wszystkie te urządzenia pochłaniają znaczne ilości energii elektrycznej. Zastosowanie prądu przemiennego nie rozwiązuje sprawy, ponieważ obciążenia są zmienne i trzeba wprowadzić także pojemniejsze akumulatory oraz bardziej precyzyjne systemy regulacji. Wskazany jest umiar w dążeniu do komfortu, gdyż mierzy się go w kilowatach, które pochodzą przecież z benzyny.



Związek Radziecki jest również producentem samochodów wysięgowych, sięgających po sukcesy na torach krajów socjalistycznych. Wytwarzane są one w niewielkich ilościach, a najmniejszym ośrodkiem konstrukcyjnym jest Tallin w Estońskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Wysięgowe pojazdy z ZSRR wyposażone w zmodyfikowany silnik seryjnych samochodów „waz-żiguli” mogą rozwijać szybkość do 200 km/godz. a ze względu na niewielki ciężar konstrukcji wynoszący zaledwie kilkadziesiąt kilogramów, charakteryzują się doskonałymi przyspieszeniami. Na zdjęciu: radziecki samochód wysięgowy na torze. Fot. AP „Nowosti”

SPORT

0:0 Wisły w Sosnowcu

Mecz nie wykorzystanych okazji

(Obsługa własna). To był dziwny mecz. Przez pierwsze 60 minut wiślanie dyktowali przebieg wydarzeń na boisku, stworzyli kilka znakomych sytuacji podbramkowych (nie wykorzystanych), a jednak w końcówce niewiele brakowało, by walczący z ogromnym poświęceniem sosenowiczanie zdobyli 2 punkty, które z pewnością bardziej należały się gościom.

A rozpoczęli ten mecz wiślanie w dobrym stylu — krótkie krycie na całym boisku, uważna gra defensywna, szybkie kontrataki — to była gra godna lidera. Gdyby nie jeden mankament — i to zasadniczy — skuteczność. Wypracowali w pierwszych 45 minutach krakowianina kilka dobrych sytuacji podbramkowych, z czego 2 były więcej niż stuprocentowe. Już w 5 min. Iwan po

błądnie obrony gospodarzy znalazł się sam przed Kostrzewą, strzelił ostro ale mało precyzyjnie i bramkarz wybił piłkę na róg. W 37 min. nie atakowana przez nikogo Kapka otrzymał bramkę, strzelił jednak mało precyzyjnie i świetnie dysponowany Kostrzewa odbił piłkę.

Po przerwie przez pierwsze 15 minut nadal przeważa Wisła, w 58 min. w ostatniej chwili obrońcy zablokowali strzał Wróbla z 7 metrów, w 60 min. jesteśmy świadkami najpiękniejszej akcji meczu — Nawatka ucieka po skrzydle, mocno dośrodkowuje, ale „główka” Wróbla z najbliższej odległości idzie tuż pod poprzeczkę. W 60 min. trener Zagłębia — Galeczka wprowadza na boisko Sączka i gospodarze podrywają się teraz do ataku. Wiślanie nie ata-

kują już z taką pasją, nie kryją już tak agresywnie, obrońcy zaczynają popełniać błędy i teraz sosenowiczanie kilkakrotnie poważnie zagrażają bramce Go-

netu. Punkt zdobyty przez wiślanów na trudnym boisku w Sosnowcu cenniejszy, ale po meczu tym pozostał pewien niedosyt. Ten

mecz przy lepszej skuteczności mogła Wisła wygrać. Nie ukrywał zresztą tego trener Wisły O. Lenzyk, który po meczu powiedział: Jechaliśmy do Sosnowca aby wygrać, tymczasem — musieliśmy się dobrze napracować, by w końcówce uratować remis.

Wisła: Gozet — Gazda, Maciejewicz, Budka, Ptaszewski — H. Szymanowski, Kapka, Nawatka (od 83 min. Jalocha) — Wróbel (od 63 min. Lipka), Kmieciak, Iwan.

Zagłębie: Kostrzewa — Leszczyński, Zuzok, Zarychta, Rudy — Kasperski (od 60 min. Sączek) — Narbutowicz (od 59 min. Rebenda), Szaryński, Serweryn — Mazur, Dworczyk, Sędziwoł p. Karolak z Łodzi.

(ANS)

I LIGA

Zawisza — Legia 1:0 (0:0)
 Śląsk — Stal M. 3:1 (1:0)
 Polonia — Widzew 2:2 (0:0)
 ŁKS — Ruch 2:1 (0:1)
 Lech — Arka 0:0
 Górnik — Odra 1:0 (0:0)
 Pogoń — Szombierki 3:0 (2:0)

1. Wisła 6 11 9-4
2. ŁKS 6 9 8-3
3. Śląsk 6 8 10-7
4. Pogoń 6 7 8-3
5. Stal M. 6 7 5-5
6. Lech 6 7 5-6
7. Legia 6 6 10-6
8. Górnik 6 6 9-5
9. Polonia 6 6 8-4
10. Arka 6 6 6-5
11. Zawisza 6 6 6-6
12. Ruch 6 4 8-11
13. Widzew 6 4 5-10
14. Zagłębie 6 3 5-10
15. Odra 6 3 5-11
16. Szombierki 6 3 2-6

Miano drużyny niepokonanej w ekstraklasie piłkarskiej zachowała w dalszym ciągu Wisła, choć... z wyjątkiem do Sosnowca krakowianina przegrała tylko 1 punkt. Był to nietypowy pojedynek, ale jak stwierdzają obserwatorzy, mecz był do wygrania. Krakowianie zajmują pierwsze miejsce w tabeli i mają nad drugą drużyną ŁKS-em 2 punkty przewagi. III miejsce zajmuje Śląsk Wrocław, który rozegrał bardzo dobre spotkanie z gospodarzami Stal Mielec. Mistrz Polski, zespół Śląska, wystąpił w najbliższym swym składzie.

Interesujące mecze rozegrała również Zawisza z warszawską Legią. Stołeczni piłkarze po serii sukcesów stracili tym razem 2 punkty. Beniaminek ligi Polonia Bytom zremisowała u siebie z Widzewem. Cenne punkty zdobyła Pogoń Szczecin pokonując Szombierki oraz Górnik Zabrze wygrywając z Odrą i ŁKS z Ruchem. Mecz ten nie stał na wysokim poziomie. Zawiedli słynni kibiców piłkarze Lecha, którzy zremisowali u siebie po słabej grze z Arką.

W środę kolejna seria spotkań o mistrzostwo ekstraklasy.

II LIGA POŁUDNIOWA

Starka — Moto Jędrz 1:0 (0:0)
 Piast — Star 0:0, ROW — GKS Katowice 0:0, Hutnik — Górnik 0:3 (0:2), Odra — GKS Tychy 1:1 (0:0), Chemik — Wisłoka 1:1 (0:0), Resovia — BKS Bielsko 2:1 (1:0), Malapanew — Stal St. 2:1 (0:0).

1. ROW 3 5 5-1
2. Resovia 3 5 4-2
- 3-4. Stal St. W. 3 4 4-3
- Górnik 3 4 4-3
- GKS Kat. 3 4 3-2
- Odra 3 3 4-4
- Flast 3 3 2-1
10. Star 3 3 3-3
- Chemik 3 3 3-3
- Starka 3 3 3-3
- GKS Tychy 3 3 2-2
- Malapanew 3 3 1-2
- Moto J. 3 2 3-3
- Hutnik 3 2 2-4
- Wisłoka 3 1 2-6
- BKS Bielsko 3 0 1-4

Hutnik — Górnik 0:2

4 tysiące zawiązanych kibiców opuszczało stadion Hutnika po przegranym meczu ich pupiłowi z nie najwyżej notowanymi przeciwnikami Górnikami Walbrzych 0:2 (0:2). Gospodarze nie potrafili w sobotę zmusić do kapitulacji świetnie usposobionego w bramce walbrzyszan Walusiaka. Mimo kilku b. dogodnych okazji do uzyskania gola, goście wywieźli obydwa punkty prezentując poprawną, dobrze zorganizowaną grę w defensywie i nie rezygnując z

groźnych kontrataków. Wiadomym przyczyną nie bramki zdobyte przez Pięć w 24 min. i Ciotka w 40 min.

Gospodarze mimo ambitnej gry w II połowie akcje prowadziły zbyt sponieważone i przeżyły i to głównie przesądziło o losach tego widowiska.

Chemik — Wisłoka 1:1

Jeden punkt wywalczyli debiutanci w kolejnym meczu z imiennikami II ligi. Gospodarze zagraли stabilnie i w poprzednich spotkaniach co utwierdziło Wisłocę w wywalczeniu remisu. Szczególnie w końcówce meczu bronili oni nierozstrzygniętego rezultatu. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał w 43 min. Sznajpa pięknym strzałem z 18 m w samo „okienko” świątyni Kozakiewicza. Wyrównanie u-

zywał Nalepa w 53 min. bezopornym strzałem z rzutu różnicowego. Dzięki temu punktowi debiutant opuścił ostatnią pozycję w tabeli.

WISŁOKA: Kozakiewicz, Kasowicz, Płodzień, Janus, Wiktor (Zywiec), Nalepa, Gariel, Nykiel (Benesz), Przybylika, Wiczorek, Młynarczykowski.

Sędziował: p. Stanik z Katowic. Widzów 5 tys.

S. Zasada i W. Schramm na czele Rajdu Londyn — Sydney

Uczestnicy rajdu samochodowego Londyn — Sydney dotarli już do Madras. Ten punkt kontroli czasu osiągnęło 45 załóg, ostatecznie 69, które wystartowały z Londynu. Nadal na czele znajduje się polska załoga Sobiesław Zasada i Wojciech Schramm jadąca na samochodzie Porsche Carrera. Wyprowadzają oni reprezentantów Wielkiej Brytanii Tony Fowkesa i Petera O'Gormana na mercedesie 280e oraz Adrewa Cowana i Colina Martina jadących na samochodzie tej samej marki. Polacy tuż po starcie z Bombaju udali się natychmiast do warsztatu, przygotowując samochód do dalszej drogi wyruszyli na trasę 3 godzinny po wszystkich załogach.

Na punkcie kontroli czasu w Bangalore przybyli jednak oni w regulaminowym terminie i nie zagrożeni przyjechali do ostatniego kc w Indiach.

W Madras kierowcy wraz z pilotami udadzą się drogą lotniczą do Penang (Malezja), a ich samochody przetransportowane zostaną statkiem.

TOTO-LOTEK

I losowanie: 8, 12, 34, 37, 39, 43 dod. 13
 II losowanie: 2, 15, 16, 18, 36, 42. Końcówka banderoli: 8335

„LAJKONIK”

I los.: 4, 16, 44, 9, 21, dod. 5.
 II los.: 1, 29, 17, 10, 45, dod. 5.
 Końc. band. po 20 zł 75581.
 Końc. band. po 10 zł 581.



Jedna z licznych sytuacji pod bramką Kostrzewy w sobotnim meczu Zagłębia z Wisłą. W pobliżu bramki czai się Kmieciak. Fot. W. KSIĄŻEK

Przygotowania w pełnym toku

Ponad 5 tys. turystów wyruszy na trasy Rajdu Przyjaźni

Przygotowania do największej turystycznej imprezy naszego kraju XXII Rajdu Przyjaźni Szlakami Lenina koncentrują się aktualnie przy wycieczniku tras górskich, pieszych i kolarskich, ich zabezpieczeniu, organizowaniu kwater, punktów informacyjnych oraz przygotowaniu całego szereg imprez towarzyszących.

Tegoroczny rajd przebiegał będzie pod znakiem uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i podkreślenia jej znaczenia dla całej ludzkości. W Poroninie, Zakopanem na trasach rajdu, w szroniskach odbywać się będą uroczyste wieczornice, występy zespołów artystycznych, spotkania, poświęcone pamięci Włodzimierza Iljicza Lenina.

Organizatorzy ogłoszali już ponad 5 tysięcy zniżek turystów z całej Polski. Najwięcej turystów przemierzają będzie trasy górskie — ponad 3,5 tys. uczestników, piesze — 1500 i kolarskie — 150. Trasy będą łatwe i trudne: 1 i 2-dniowe dla młodzieży oraz kilkuniedniowe dla wytrwałych, zaawansowanych turystów. Podobnie jak w latach poprzednich w rajdzie będą brały udział ekipy i przedstawiciele zakładów noszące imię Włodzimierza Iljicza Lenina. Najbliższe ekipy wystawią: HIL, Cegielski, Słocznia Gdańsk, Kopalnia Lenin, Zakłady Kasparska. Na trasie rajdu nie zabraknie również reprezentantów z krajów socjalistycznych. Spodziewany jest też udział ekip reprezentujących związki zawodowe krajów zachodnich.

Organizatorem tej wielkiej imprezy jest Krakowska Rada Związków Zawodowych, Wojewódzka Rada Zw. Zawodowych w Nowym Sączu, Zarządy PTK w Krakowie i Nowym Sączu, Rada Kombinatu Huty im. Lenina.

I liga piłki ręcznej wystartowała

Dwa zwycięstwa Hutnika

Komplet widzów zebrał się w sobotę w hali Hutnika na inauguracyjnym spotkaniu w I lidze piłki ręcznej mężczyzn. Beniaminek ekstraklasy podejmował Spójnię Gdańsk. W sobotę Hutnik wygrał 27:22 (13:10). Hutnicy rozegrali dobry mecz, mogli podobać się zwłaszcza szybkie kontrataki, z których zdobywały skutecznością popisał się Kaluziński zdobywając 13 bramek.

Wczoraj Spójnię również pokonał Hutnik tym razem 25:22 (15:9). Wydawało się, że gospodarze wygrają mecz bardzo wysoko. Od początku bowiem narzucili mocne tempo, grai w ładny i urozmaicony sposób. Systematycznie zwiększali przewagę, by zakończyć I połowę różnicą 6 bramek. W tym okresie znakomicie wprost grał Gmyrek.

W II połowie w dobre grającym zespołe krakowskim zaczął się psuć. W grze gospodarzy nastąpił przesłój. Widząc to gdańszczanie przeszli do ataku i przewaga Hutnika zaczęła szybko tonieć, by w 48 min. zmalać do 1 bramki (20:19). Wtedy hutnicy poderwali się do walki Kaluziński oraz Gmyrek dwa razy celnie strzelili wyciągając na 22:19. Te przewagi krakowianie utrzymali już do końca wygrywając 25:22.

Znakomite spotkanie rozegrali wczoraj bramkarz Gonciarzyk, broniąc nieraz w beznadziejnych sytuacjach oraz niezwykle ruchliwy dobrze rozgrywiający Gmyrek. Bramki zdobyli: Gmyrek i Wilkowiński po 6, Garpel 4, Koziół i Kaluziński po 3, Miłgus 2 i Przybyło 1.

W pozostałych meczach: Wisła Płock — Anilana Łódź 21:18, 20:31, Pogoń Zabrze — Śląsk Wrocław 17:18, 18:22, Grunwald Poznań — Stal Mielec 27:26, 27:17, Wybrzeże — Gwardia Opole 27:17 i 15:19. (k)

Judocy Wisły najlepsi

13 medali Polaków na Uniwersjadzie w Sofii

Warszawska Gwardia była gospodarzem trójmeczów o mistrzostwo I ligi judo z udziałem ROW Rybnik i Polonii Bydgoszcz. Najlepiej spisali się judocy ROW odnosząc dwa zwycięstwa — z Polonią 8:6 (65-34) i z Gwardią 7:7 (47-42). W trzecim spotkaniu Polonia pokonała Gwardię 8:6 (59-35).

Najlepszym zespołem krakowskiego trójmeczów pierwszej ligi judo została krakowska Wisła, jeden z kandydatów do mistrzowskiego tytułu. Wiślanie wygrali z AZS Sibiulak Warszawa 37:49 (7:7) i Wybrzeżem Gdańsk 54:40 (8:6). W trzecim spotkaniu AZS przegrał z Wybrzeżem 43:58 (6:8).

KALEJDOSKOP

Z DALEKOPISU

Fibak w półfinale w Chestnut Hill

W Helsinkach zakończył się Rajd 1000 jezior będący eliminacją do mistrzostw świata producentów. Spśród 107 załóg, które wyruszyły na trasę na mecie zameldowały się 42 samochody. Zwyciężył reprezentant Finlandii Kyoesti Haemaalainen na fordzie escorie — 15699 pkt.

Podczas zawodów I a. w Halle uzyskano niezłe rezultaty. W biegu kobiet na dystansie 200 m zwyciężyła Koch — 22,38. Jest to trzeci w tym roku wynik na świecie. W biegu na 100 m zwyciężyła wynikiem 1:10 m Oelsner. Na 100 m ppł triumfowała Klier — 12,61. W konkurencji mężczyzn Sachse uzyskał w rzucie młotem 76,44 m. Skok wzwyż wygrał Belchmidt wynikiem 2,26 m. W biegu na 100 m Ray uzyskał 10,13.

W kolejnych meczach międzynarodowego turnieju koszykarzy akademików w Budapeszcie reprezentacja Polski pokonała Austrię 96:87 (48:49).

W ramach „dni polskich” w RFN odbył się w Wilhelmshaven gimnastyczny mecz RFN — Polska. Zwyciężyły gimnastyczki RFN 185,85:184,85.

W pierwszych meczach międzynarodowego turnieju tenisowego w Harrison padły następujące rezultaty: Vilas (Argentyna) — Michell (USA) 6:2, 6:2, Cano (Argentyna) — Manson (USA) 7:6, 6:3, Tiriac (Rumunia) — Mcenroe (USA) 6:7, 6:3, 6:3, Nastase (Rumunia) Franulovic (Jugosławia) 6:2, 7:6.

Po dwóch dniach meczu o Puchar Davisa teniści Maroka zapewnili sobie awans do dalszej rundy w której spotkają się z Norwegią. Teniści Maroka prowadzą z Turcją 3:0.

W Lugano odbył się lekkoatletyczny mecz Szwajcarii — Francja. W konkurencji mężczyzn zwyciężyli lekkoatleci Szwajcarii 113,99, natomiast w konkurencji kobiet Francja 84,59.

W meczu międzynarodowego turnieju hokejowego w Berlinie polski zespół GKS Katowice przegrał z Dynamo Moskwa 3:12 (0:2, 2:6, 1:4).

Kartingowe mistrzostwo Europy w klasie 125 cm zdobył Włoch Gianfranco Baroni. I wicemistrzem został jego rodak Vittorio Bresan, a II wicemistrzem Holender Martin Gadelle.

W Edynburgu zakończył się lekkoatletyczny mecz W. Brytanii — ZSRR kobiet i mężczyzn. Podwójnie zwycięstwo odnieśli gospodarze — kobiety 80:74, mężczyźni 111:98 pkt. Należy jednak dodać, że o ile w zespołach W. Brytanii wystąpili prawie wszyscy najlepsi lekkoatleci tego kraju, o tyle w drużynach ZSRR zabrakło wielu gwiazd.

W kolejnym meczu eliminacji piłkarskich mistrzostw świata, w grupie „Azja-Oceania” jedenastka Australii pokonała Koresę Pół. 2:1 (0:1).

Pływackie rekordy świata

W drugim dniu pływackiego meczu NRD — USA sztafeta amerykańska w wyścigu 4x100 m st. dow. ustanowiła rekord świata wynikiem 3:21,11. Wcześniej rekordy ustanowili: Botom (USA) na 100 m st. motylkowym w czasie 54,18 i Godel (USA) na 400 m st. dowolnym w czasie 53,56.

Knacke (NRD) na dystansie 100 m st. mot. osiągnęła czas 59,78 sek. co jest rekordem świata.

Koszykarze Wisły w II rundzie

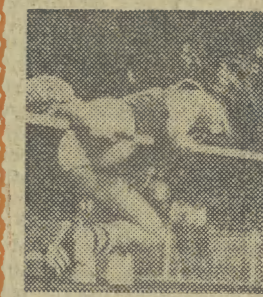
Koszykarze Śląska Wrocław grający w pucharze Europy wylosowali grupę „E” z Jugosławia Split, Panatiniakos Ateny i Honved Budapeszt. Rozgrywane zostały także pierwsze rundy rozgrywek pucharu zdobywców pucharów międzynarodowych w grupie „E”. Wisła Kraków walczyć będzie dopiero w drugiej rundzie rozgrywek.

W piątym dniu kolarskich mistrzostw świata wystąpiły drużyny w wyścigu na 4 km na dochodzenie.

W eliminacjach polska drużyna w składzie: Faliński, Jankiewicz, Sulka i Szczepkowski zajęła 9 miejsce w czasie 4:35,32.

W Sztokholmie został zakończony mecz lekkoatletyczny Szwecja — Finlandia. Wygrali Finowie: kobiety 86:69, mężczyźni 221:108.

Sportowiec tygodnia



Na mityngu lekkoatletycznym w Berlinie Zach. Rosemarie Ackermann (NRD) jako pierwsza kobieta na świecie przekroczyła w skoku wzwyż fantastyczną wysokość 2 m. Niemka skacze „niepopularnym” wśród skoczków stylem przetrutowym. Jeśli dodamy, że i rekordzista świata wśród mężczyzn Jaszczenko (ZSRR) skacze tym samym stylem, możemy stwierdzić, że „przerzutowi” święci swój beneficj.

Stenmark triumfuje w Australii

W rozegranych w Nowej Południowej Walii międzynarodowych zawodach narciarskich o Puchar Thredbo w sialome specjalnym triumfował Szwed Ingemar Stenmark przed swoim rodakiem Torstenem Jakobssenem oraz Japończykiem Osamu Kodama.

Wyścig dookoła świata

Z Portsmouth (Anglia) nastąpił start do najdłuższego w historii wyścigu żeglarskiego, w którym bierze udział 15 jachtów z Wielkiej Brytanii, Holandii, Szwajcarii oraz Włoch. Trasa wyścigu, liczącego ponad 27 tysięcy mil morskich, wiedzie przez Kapsztad, Nową Zelandię i Rio de Janeiro, gdzie pierwsze jachty spodziewane są w marcu przyszłego roku. Wyścig trwać będzie 8 miesięcy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W piątym dniu kolarskich mistrzostw świata wystąpiły drużyny w wyścigu na 4 km na dochodzenie.

W eliminacjach polska drużyna w składzie: Faliński, Jankiewicz, Sulka i Szczepkowski zajęła 9 miejsce w czasie 4:35,32.

W Sztokholmie został zakończony mecz lekkoatletyczny Szwecja — Finlandia. Wygrali Finowie: kobiety 86:69, mężczyźni 221:108.

Adam Ogorzałek

Ogłaszam konkurs

Chcę dzisiaj zwrócić się do kibiców piłki nożnej z propozycją, byśmy wspólnie wytypowali najlepszą polską jedenastkę na dwa systemy meczu mistrzowskie. Nimm

zaproponuję zasady tego prywatnego konkursu, pragnę wytypować się swoim czytelnikom, dla czego taki konkurs przyszedł mi do głowy. Otóż zauważyłem, że odkad

piłkę nożną oglądamy w telewizji, niebawem rozrosty się szereg kibiców. Kiedyś na temat futbolu zabierali głos wyłącznie mężczyźni i to tylko ci, którzy kopali piłkę. Dziś w każdym zakładzie pracy, w gronie znajomych, ale także w ciągu, w przerwie ważnej konferencji, na imiennych i na czasach — modne jest rozmawianie o piłce. Zwłaszcza porażki białoczerwonych roznamiętniały i urwały wielu spośród nas próbuje wejść w rolę selekcjonera.

Trzeba przy tym pamiętać, że typowanie najlepszych — wybieranych z szeregu grona futbolowców grupy zawodowej — jest zadaniem trudnym i skomplikowanym. Ileż zawiści i napięć wywołuje na przykład wybranie w kolektywne pracowniczymi ludzi dobrej roboty albo kandydatów do odznaczeń. W pewnych dziedzinach ludzkiej aktywności, tam gdzie kryteria selekcji są niewymierne, byłoby tu wręcz bezsensowne. Jak wybrać dziesięciu najlepszych polskich poetów lub lekarzy?

Jacek Gmoch musi uznać, że co jakiś czas dokonac wyboru personalnego. Gdyby jego drużyna wygrała była z Argentyną, Brazylią i Austrią, pewno nie mielibyśmy dzisiaj dyskusji o składzie reprezentacji. Zwycięzców bowiem nie sądzi.

Altiś stało się: z dziesięciu spotkań, do których Gmoch prowadził reprezentację, cztery zakończyły się porażką. Jeśli odliczymy dwukrotnie zwycięstwo nad Cyprzem — a trzeba je odliczyć, bo przeciwnik wyjątkowo słaby — bilans będzie jeszcze gorszy. Pokonanie Boliwii i Peru również wielkiej chwały srebrnym medalem mistrzostw świata nie przyniosło. Za Gmochem przemawiają sukcesy w Portugalii i Danii oraz... słabość narodowej jedenastki w momencie, kiedy ją przejmował. Reszta jest przeciwko niemu. Spróbujmy otworzyć, ale sprawiedliwie rozważyć, jak wiele jest ta „reszta”.

Moja propozycja jest następująca: proszę kibiców, by zechcieli nadesłać do redakcji pod adresem: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, lub — 33-300 N. Sącz, ulica Narutowicza 6 — swoje jedynonastki. W oparciu o wysłane listy zestawimy nasz — zbiorowy — skład i przedłożymy go trenerowi Jackowi Gmochowi z prośbą o jego skomentowanie.

Natomiast kibiców mających większą cierpliwość i wytrwałość w pisaniu namawiam do wypowiedzi obserwacyjnych. Interesujące np. byłoby opinie uzasadniające

wasze nominacje dla poszczególnych zawodników, a także wasze sprzeciwu wobec tych, których nie darzyście wystarczającym uznaniem i zasufaniem.

Uczestniczyć w naszym konkursie można zarówno indywidualnie jak i zespołowo. Będzie mi miło, jeśli czytelnicy zechcą swą listę podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać swój wiek, a także zawód. Nie wiem, czy redakcja zechce da autorów najciekawszych wypowiedzi ufundować jakieś nagrody ale zobowiązuję się osobście sfinansować upominek dla selekcjonera najbardziej utrudzonego, który sugestywnie uzasadni swoje zestawienie. W osobnym artykule przed-

stawię plan naszego plebiscytu i omówię nadesłane wypowiedzi. Aby usadzić kłótnię o mrowisku na początek poinformem zgłosić swoją jedenastkę. Wziąłem więc nową kartkę papieru, posmyślałem, nie szło łatwo, pomachałem tem po pokoju, znowo usiadłem i zacząłem pisać. Od końca, to znaczy od pierwszej i drugiej linii. Napisałem i pomocnikowi wytypowałem. Poddałem się, kiedy trzeba było napisać nazwiska obrońców i bramkarza. Kartki nie wyrzuciłem do kosza, uzupełniłem ją i dołączyłem do waszej korespondencji.

Czekam na listy do 10 września. Życzę przyjemnej zabawy.